Nr. 231 Środa, 7 października 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 5. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Instrument wrogiej propagandy.

W kilku czasopismach polskich pojawiła się ostatnio wiadomość o nowem wydawnictwie propagandowem „Informacyjnego biura ukraińskiego" w Genewie. Jest to broszura p. t. „La Pologne, la Russie et l'Ukraine". Poza typowemi dla tego rodzaju publikacyj „rewelacjami" o „terrorze polskim" w Małopolsce Wschodniej poza „informacjami historycznemi" w rodzaju tej, że bitwę pod Warszawą rozstrzygnęła armja ukraińska, bijąc konnicę Budiennego pod Zamościem, — broszura ta wysuwa tezę, mającą ze specjalnego punktu pozyskać opinję europejską dla maksymalnych żądań ukraińskich.

Teza brzmi: utworzenie państwa ukraińskiego kosztem terytorjów polskich i sowieckich 1) zabezpieczy Europę przed bolszewizmem i 2) zapewni wschodniej Europie pokój na trwałych podstawach.

Co do niebezpieczeństwa bolszewickiego, dla którego — zdaniem autorów broszury — Polska nie jest żadną zaporą, to wprowadzić w błąd opinję europejską będzie chyba nieco trudno. Możliwe, że kiedyś powstaną nad Dnieprem siły, zdolne przedewszystkiem zlikwidować własny bolszewizm, ale takie okoliczności jeszcze gwarancji nie dają. Natomiast Europa ma w zbyt dobrej pamięci rok 1919 i 1920 i ówczesną tragedję ukraińskiej idei niepodległościowej, kiedyto Symeon Petlura nie znalazł w masach ukraińskich poparcia, niezbędnego do obrony przed czerwoną inwazją z północy. Europa również, jeśli się tem interesuje, zna kręte ścieżki, jakiemi exdyktator Petruszewicz doszedł do paktu z bolszewikami. Jeśliby to miało być „zaporą przeciw bolszewizmowi", Europa dawno korzyłaby się przed wolą Kremla.

Ale „Informacyjne biuro ukraińskie" obiecuje także pokój. Wie, że jest to słowo o magicznej mocy wśród wielu narodów, modne i wpływowe. Więc powiada: odbierzcie Polsce Wschodnią Małopolskę, obecnie niegasnące ognisko niepokoju, a stosuki międzynarodowe oczyszczą się i przejaśnią. Mogłoby to biuro dodać: właśnie stale zabiegamy o to, by tam nie było spokoju, i sami usilnie stwarzamy argument, którym operujemy potem jako pożałowania godnym faktem.

Propaganda emigracji ukraińskiej często stara się naśladować metody, ongiś używane przez naszą emigrację polityczną. I ona również jakże często powoływała się w swych apelach do narodów na pokój, wieczyście zagrożony przez akt rozbiorów. Ale — si duo faciunt idem,, non est idem. Wskrzeszenie Polski było aktem sprawiedliwości dziejowej i logicznym sposobem likwidacji wielkiej wojny. Natomiast każdy zamach na Małopolskę Wschodnią byłby prowokacją wojny, a oderwanie tej prowincji kryłoby w sobie potencjonalną konieczność walki najbardziej niemiłosiernej i prowadzonej aż do restytucji linji Zbrucza.

O tem wiedzą świadkowie kampanji zbrojnej polsko-ukraińskiej i obrony Lwowa. Jeśli kampanja ta stworzyła jakieś bezsporne pewniki, to jednym z nich i pierwszym będzie aksjomat, że ludność polska w Małopolsce Wschodniej nigdy nie zrezygnuje z przynależności do Państwa. A drugim, że w razie potrzeby i bez względu na stosunki wewnętrzne zewnętrzne cały naród polski tę walkę o południowowschodnie kresy poprze solidarnym wysiłkiem i poświęceniami bez zastrzeżeń.

To też kalkulacja „Informacyjnego biura ukraińskiego" jest błędna. I Europa, którą zarzuca się takiemi sugestjami, powinna wiedzieć, że słowo „pokój" jako instrument propagandy zostało tutaj cynicznie nadużyte.

Najskuteczniejszym środkiem umocnienia pokoju byłaby likwidacja tego rodzaju „biur informacyjnych" i poniechanie agitacji, podtrzymującej ferment i zbrojącej przeciw sobie obywateli tego samego Państwa, współmieszkańców tej samej, dość już chyba walką znękanej ziemi.

Z ostatniej chwili.

Japonja rozszerza strefę okupacyjną.

Moskwa, 6 października. (PAT.) Prasa sowiecka donosi, że w prowincji Szan Si utworzony został nowy rząd z generałem En-Si Szanem na czele. Wedle tych informacyj, En Si Szan, który znajdował się dotychczas pod opieką japońską w Dairenie, udał się przed kilku dniami samolotem do prowincji Szan Si, dla objęcia naczelnej władzy. „Prawda" wyciąga stąd wniosek, że Japonja poza Mandżurja i Mongolją wewnętrzną chce rozszerzyć swe wpływy również na bogatą prowincję Szan Si.

Moskwa, 6 października. (PAT). Do prasy sowieckiej donoszą, iż japońskie oddziały okupacyjne w Mandżurji otrzymały zimowe umundurowanie i zaopatrzenie. Prasa wyciąga stąd wniosek, że okupacja terenów Mandżurji przez Japonję zaczyna przybierać formy trwałe.

Moskwa, 6 października. (PAT.) Wedle doniesień korespondentów pism sowieckich, japońskie władze wojskowe w Mandżurji przy pomocy oddziałów saperskich budują z wielkim pospiechem nowy odcinek linji kolejowej z Kirinu przez Dun Hua do Jan Tsy. Nowa linja, łącząca Kirin z portem koreańskim Sey Sin, zdaniem prasy sowieckiej ma dla Japonji pierwszorzędne znaczenie tak pod względem strategicznym, jak i gospodarczym. „Prawda" zauważa, że linja ta biegnie równolegle do sowieckiej kolei wschodnio-chińskiej i utrwala panowanie Japonji w Mandżurji, poddając pod jego wpływy cały obszar pograniczny, leżący w północno-wschodniej części Mandżurji oraz znaczną część doliny rzeki Sungari.

Tokio, 6 października. (PAT). Wobec nastroju wrogiego dla Japończyków wywołanego okupacją przez wojska japońskie w Mandżurji, czynione są przygotowania do wysłania krążownika japońskiego do Szanghaju w celu obrony życia i mienia obywateli japońskich. W kołach zbliżonych do rządu oświadczają, iż siły japońskie w Szanghaju są mniejsze od sił zbrojnych innych mocarstw.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 października. Z Londynu donoszą: Gabinet angielski postanowił na wczorajszem posiedzeniu rozpisać nowe wybory. W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie Izby Gmin, pojutrze zaś nastąpi rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory odbędą się w dniu 28 bm. Urzędowy komunikat będzie ogłoszony po otrzymaniu przez Mac Donalda odpowiedniego upoważnienia od króla.

Obrady Komisyj sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 października. Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji komunikacyjnej, na którem przydzielono referat o projekcie nowej kolei Kraków - Miechów pos. Kleszczyńskiemu. Wniosek PPS. o uregulowanie stosunków służbowych pracowników PKP. z powodu nieobecności wnioskodawców przydzielono pos. Minkowskiemu (BBWR.).

Posiedzenie Komisji administracyjnej przełożono z czwartku na środę bież. tygodnia.

Na jutro zwołane zostało posiedzenie Komisji prawniczej.

Zgon znanego dyplomaty.

Nowy Jork, 6 października. (PAT.) Wczoraj zmarł nagle na udar mózgu znany amerykański senator Dwight Morrow, b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Meksyku i szef delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję morską w Londynie. Senator Morrow liczył 59 lat. Należał do najbardziej wpływowych polityków Stanów Zjednoczonych.

Wyrok śmierci za zabójstwo.

Tarnopol, 6 października. (PAT). Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych w Brzeżanach rozprawa główna przeciwko Włodzimierzowi Hołowińskiemu z Podhajec, oskarżonemu o zamordowanie swej narzeczonej Zofji Mykietyn. W wyniku rozprawy Hołowiński został skazany na karę śmierci.

Rozprawa o szpiegostwo w Czortkowie.

Tarnopol, 6 października. (PAT). Dnia 2 bm. odbyła się w sądzie okr. w Czortkowie rozprawa główna przeciwko Michałowi Uhlanickiemu i tow. oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa. W wyniku rozprawy skazani zostali: Uhlanicki na 7 lat ciężkiego więzienia, Paweł Hucuł na 4 lata ciężkiego więzienia, Sawko Makohoniuk na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i poniesienie kosztów sądowych. Wszystkim zaliczono areszt śledczy po 4 i pół miesiąca.

Pożar stert w powiecie buczackim.

Tarnopol, 6 października. (PAT). Z niewyjaśnionych dotychczas powodów wybuchł onegdaj pożar na folwarku Jana Szawłowskiego w Przewłoce pow. Buczacz. Pożar strawił 6 stert pszenicy (1.150 kóp) 1 stertę owsa (250 kóp), stertę słomy i dwie sterty plewy. Spalone sterty były ubezpieczone na 60.000 zł. w Krakowskiem Tow. Ubezpieczeń. Dochodzenia w celu wykrycia przyczyny pożaru prowadzi pow. Komenda P. P. w Buczaczu.

Wyniki ciągnienia Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 października. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

10.000 zł. — Nr. 179273;
5.000 zł. — Nr. 196100;
3.000 zł. — Nr. 5026, 70764, 209826.
2.000 zł. — Nr. 8370, 13231, 42631, 53357, 59015, 78453, 85067, 88466, 91388, 95759, 118750, 146882, 158874, 172156, 185612, 193022;
1.000 zł. — Nr. 19238, 26656, 28926, 31780, 44432, 63257, 86800, 97553, 107882, 118837 126821, 129765, 138697, 140715, 179233, 182227, 200180, 159711.

Anglja w obliczu inflacji...

W toku dramatu, który rozegrał się w Anglji, poznaliśmy rzadkie i cenne cechy Anglików: odwagę, zimną krew, karność, a zwłaszcza — szczerość. Przyznano się do własnych błędów.

Ale... zagraża Anglji jednak niebezpieczeństwo zignorowania skutków, płynących z nowej sytuacji, w jakiej się znalazła.

Gdy 20 września uderzył grom w złotą armaturę funta, wydawało się, iż każdy i wszyscy w Anglji zrozumieli o co chodzi. Kryzysy walutowe nie są już dzisiaj tajemnicą: znamy ich przebieg, wiemy, jakie zaburzenia wywołują w organiźmie państwowym. Tuż pod swoim bokiem miała Anglja przykład naoczny — kryzys franka. Przyglądała się zbliska przebiegowi choroby, nie mogła nie wiedzieć, jaki jest jej wynik.

Tymczasem, wskutek jakiegoś dziwnego aktu autosugestji, Anglja widzi, chce widzieć tylko i wyłącznie korzyści, które daje nagła dewaluacja funta. W całej prasie angielskiej brzmi refren radosny: „Nareszcie nasz przemysł się ożywi, nasz handel wyjdzie z martwoty. Nareszcie będziemy znów mogli więcej wywozić, niż importować. Nareszcie nasz bilans handlowy się zrównoważy i znów przyjdą dobre czasy".

— Spotkało nas, co mogło spotkać najlepszego! — taki okrzyk radości wyrwał się z ust jednego z magnatów przemysłowych Lancashire'u.

Nikt nie ostudził zapałów. Nikomu nie wpadło na myśl przyjrzeć się tablicy kosztów utrzymania. „Times" twierdził nawet, iż nożyce rozwarte między cenami hurtowemi i detalicznemi są tak wielkie, iż ceny w hurcie mogą śmiało podskoczyć w górę, co nieodbije się na cenach detalicznych. A zaś „Daily Mail" zapewniał, iż magazyny są tak pełne, rezerwy tak wielkie, iż nie będzie potrzeby na długo jeszcze zaopatrywać się zagranicą. A potem — zobaczy się co będzie. Co się straci ewentualnie na kupnie, zyska się na sprzedaży.

To też ogółowi Anglików wydaje się, iż przy funcie wartującym tylko 17 szylingów będą mogli żyć tak samo, jak wtedy, gdy funt miał pełne 20 szylingów. Paradoks ten nie wydał się nikomu paradoksem, lecz czemś zupełnie naturalnem. W Anglji jakgdyby nie wiedziano o tem, że gdy frank stracił trzy czwarte swej wartości, to i ceny wszystkich towarów, surowców i żywności, nabywanych wszak za walutę, podskoczyły w tej samej propozycji.

Ten sam pogląd, oparty na ignorancji, panuje w Anglji w stosunku do kwestji podziału i obiegu złota. Nie kto inny, jak kanclerz skarbu, p. Filip Snowden, twierdzi, iż Ameryka i Francja skupiły i skoncentrowały 3/4 zapasu światowego złota i pogrzebały go w piwnicach swoich skarbów. Tam leży ono bezużytecznie i nie służy swym właściwym celom: ożywieniu handlu międzynarodowego.

Czy nie jest to prostackiem tłumaczeniem stanu rzeczy? Jeżeli nagromadzenie złota zależy rzekomo od woli jednego państwa, to czemuż Anglja nie przejawiła tej woli? Pocóż imaginować rzekome spiski finansowe, skoro cała ta kwestja tłumaczy się działaniem prawa naturalnego? A jeśli złoto, znajdujące się we Francji i w Ameryce, nie pracuje na innych terenach — czyja w tem wina? Gdzie miałoby się je zużytkować, jak chce Anglja? W Chinach, w Rosji, w Turcji, w Niemczech, czy w Ameryce Południowej? Skoro cały świat znajduje się w stanie wrzenia rewolucji, cóż w tem dziwnego, że złoto, które reprezentuje kapitał, chowa się w ukryciu? Czy nie jest to raczej objawem naturalnym?

W całem rozumowaniu Anglików brak logiki i zdrowego rozsądku, zadziwiającego u narodu, który przoduje w handlu i bankowości. Aż dziw bierze, gdy się słyszy z ust kierowników polityki Anglji, iż zamierzają oni zwołać konferencję międzynarodową, na której ma być rozstrzygnięta kwestja podziału zapasów złota. Na jakich podstawach? Według jakiego klucza? Na czyją korzyść?

Ignorowanie niebezpieczeństwa, jakie wynika dla Anglji z racji oderwania się od złota, dowodzi, iż w kraju tym ludzie nie orjentują się jeszcze w kwestji inflacji i nie wiedzą, jakie skutki pociąga ona za sobą.

Stéphane Lauzanne
redaktor „Matin'a".

Francja zawsze pamiętać będzie o przyjaźni
jaka łączy ją z Polską.

Warszawa, 6 października. Korzystając z powrotu Ministra Zaleskiego, zwrócił się do niego naczelny dyrektor agencji „Iskra", p. Ścierzyński z prośbą o poinformowanie polskiej opinji publicznej, niepokojonej przez pewne odłamy prasy wiadomościami o rzekomych wynikach wizyty francuskich ministrów w Berlinie, na temat aktualnych wydarzeń w polityce międzynarodowej.

— Panie Ministrze, niektóre odłamy prasy polskiej niepokoją naszą opinję publiczną najrozmaitszemi wiadomościami, pochodzącemi z wrogich nam źródeł, o wynikach wizyty premjera Lavala i ministra Brianda w Berlinie. Ostatnio nawet łączono tę sprawę z przyszłą wizytą premjera Lavala w Waszyngtonie. Czy p. Minister mógłby nam dać swoje autorytatywne oświetlenie tych zagadnień?

— Dziwię się niezmiernie — mówi Minister Zaleski — że w prasie polskiej pojawiły się jakiekolwiek oznaki zaniepokojenia na ten temat, jeżeli chodzi o sprawy polskie. Przecież prasa polska wiedziała dokładnie, że widziałem się z francuskimi mężami stanu na trzy tygodnie przed ich wyjazdem do Berlina i że miałem wówczas możność szczegółowego porozumienia się z nimi. — W publicznem przemówieniu swem, wygłoszonem w czasie mego pobytu w Paryżu na bankiecie wydanym dla mnie na wystawie kolonjalnej premjer francuski Laval oświadczył w sposób kategoryczny, że „podczas niedawnych rokowań dyplomatycznych, zarówno jak i podczas rokowań, które wkrótce nastąpią, zawsze pamiętał i zawsze pamiętać będzie o przyjaźni, jaka powinna łączyć obydwa kraje". Czy to jeszcze prasie polskiej nie wystarcza? Czyż nie znaczy to, że nie będzie powiedziane nic, co mogłoby być w niezgodzie z interesem Polski? W dwa dni po powrocie francuskich mężów z Berlina rozmawiałem z obydwoma ponownie i jeszcze raz mogę stwierdzić stanowczo, że niema żadnych powodów do jakichkolwiek alarmów — kończy Minister Zaleski.

Sytuacja teatralna w Warszawie
komplikuje się coraz bardziej.

Warszawa, 5 października. (PAT). Stefan Krzywoszewski, z którym, jak wiadomo, Magistrat zawarł umowę co do oddania teatrów miejskich w poręczającą administrację, nadesłał do prezydjum Magistratu pismo, w którem oświadcza, że wobec trudności, jakie napotyka przy uruchomieniu teatrów, gotów jest każdej chwili zwolnić zarząd miasta od zawartej z nim umowy. Powyższe pismo red. Krzywoszewskiego było przedmiotem narad na wczorajszem posiedzeniu Magistratu. Po wszechstronnem rozważeniu sytuacji Magistrat powziął decyzję, by utrzymać nadal umowę zawartą z p. Krzywoszewskim. Na tem samem posiedzeniu Magistratu rozpatrywane było pismo komisji tymczasowej zrzeszenia artystów teatrów miejskich, zawierające propozycję wydzierżawienia Teatru Narodowego i Letniego. Magistrat propozycję tę odrzucił.

Gabinet Rzeszy zakończył obrady
nad programem finansowo-gospodarczym.

Berlin. 5 października. (PAT.) Po kilkudniowych obradach gabinet Rzeszy zakończył dziś swe prace nad programem finansowo-gospodarczym, który ogłoszony będzie drogą dekretu prezydenta Rzeszy w najbliższych dniach. Jutro o godz. 11 zbierze się Rada Państwa Rzeszy celem zaznajomienia się z nowym planem, ustalającym wytyczne polityki rządu na okres najbliższych miesięcy. W posiedzeniu tem uczestniczyć będą między innemi premjerzy i ministrowie finansów krajów związkowych oraz bawiący w Berlinie w związku z rozpoczynającymi się obradami frakcyj, wybitni parlamentarzyści. Obrady zagai kanclerz Brüning przemówieniem, mającem charakter exposé programowego. — Według informacyj prasy Brüning w mowie swej przedstawi najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w ostatnich czasach w polityce międzynarodowej. Między innemi kanclerz omówić ma wizytę ministrów francuskich w Berlinie i wspomnieć o zapowiedzianem spotkaniu prezydenta Hoovera z premjerem Lavalem, w czasie którego, jak zapewnia „Vossische Ztg." poruszona ma być sprawa korytarza.

Przed rekonstrukcją gabinetu
niemieckiego.

Berlin. 5 października. (PAT.) W związku z bliskim terminem otwarcia Reichstagu prasa niemiecka żywo interesuje się sprawą dymisji min. Curtiusa. „Berliner Tageblatt" stwierdza, że min. Curtius ustąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Curtius ma w dniu jutrzejszym na audjencji u prezydenta Hindenburga wręczyć mu swą dymisję. Sprawa następcy Curtiusa dotychczas nie została rozstrzygnięta. Mówią o ewentualnem objęciu kierownictwa polityki zagr. przez kanclerza Brüninga. Jako kandydata do teki spraw zagranicznych wymieniają też obecnego ambasadora niemieckiego w Londynie v. Neuratha. Pozatem dzienniki notują szereg kombinacji na temat rekonstrukcji gabinetu Rzeszy. Tekę ministra gospodarstwa otrzymać ma jeden z leaderów partji gospodarczej członek zarządu koncernu „Farben" Schmied. Ministrem sprawiedliwości mianowany ma być sekretarz stanu Joel. Krążą pogłoski o ustąpieniu ministra komunikacji Gerharda. Komisarzem Rzeszy dla spraw kolonizacji na pograniczu mianowany zostanie Treviranus.

Konferencje w sprawach walutowych.

Berlin, 5 października. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi, że ambasador amerykański w Berlinie, Sackett, odwiedził min. Curtiusa, oraz sekretarza stanu v. Bülowa, z którym omówił plan rządu waszyngtońskiego zwołania międzynarodowej konferencji w sprawach walutowych. Wiadomości o tej rozmowie potwierdzone zostały w kołach poinformowanych. Ambasador Sackett w ostatnich dniach odbył szczegółową konferencję z min. Curtiusem i podsekretarzem stanu v. Bülowem, dotyczącą aktualnych zagadnień gospodarczych.

Unieważnienie wyborów
w okr. przemyskim.

Warszawa. 5 października. (PAT.) W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu Nr. 48 (Przemyśl), wskutek czego tracą mandaty posłowie Galica, Grodzicki, Augustyński i Jurczyk z BBWR. oraz Zahajkiewicz z Klubu Ukr. i Pawłowski ze Str. Ludowego.

Demonstracje w czasie odczytów pacyfistycznych w Niemczech.

Hamburg, 5 października. (PAT.) Zapowiedziane odczyty pacyfistyczne odbyły się bez udziału Herriota, który usprawiedliwił swą nieobecność chorobą. Przemawiali Francuzi prof. Koessler i gen. Burguette oraz Polak Prager. Narodowi socjaliści starali się niedopuścić do wygłoszenia odczytu. Nawet przemówienie przewodniczącego przerywane było ciągłemi okrzykami i pogróżkami, tak, że policja musiała usunąć część publiczności z sali. Generał Burguette nie mógł dokończyć swego przemówienia, które podano później jedynie w tłumaczeniu. Przewodniczący, starając się uspokoić zebranych, zaznaczył, że wstydzi się swych rodaków, którzy nie pozwalają przemawiać gościom zagranicznym i nie dopuścili do głosu nawet obywatela państwa, któremu Niemcy dużo zawdzięczaja. Charakteryzując zachowanie się publiczności wobec cudzoziemców w porównaniu ze stosunkami poza granicami Niemiec, przewodniczący jako przykład stawia Polskę, gdzie sam wygłaszał odczyty.

Powodzie w Polsce.

Powodzie nawiedzają Polskę niemal corocznie. W ciągu ostatnich lat (od 1924 r.) nawiedziło kraj osiem powodzi.

Największa od czasu odzyskania niepodległości klęska powodzi w końcu marca 1924 r., spowodowana gwałtownem topnieniem grubej i zbitej pokrywy śnieżnej, objęła cały obszar Polski, dając się we znaki zwłaszcza dorzeczom nizinnym. Najbardziej poszkodowane zostały wskutek wylewu Wisły: Woj. warszawskie i pomorskie. W Woj. warszawskiem powódź zalała 180 wsi o obszarze 240 km. kwadr., przyczem 16 wsi zostało zupełnie zniesionych; pozatem ucierpiało kilkanaście miast i miasteczek.

Zniszczenie, jakie wyrządziła powódź letnia — w lipcu 1925 r. w południowo-wschodniej części Woj. śląskiego, w Woj. krakowskiem i w zachodniej połaci Woj. lwowskiego, przybrało wielkie rozmiary.

Powódź sierpniowa w 1927 r. była niemniej fatalna. Skutkiem wylewów Dniestru, Czeremoszu i Prutu, w Województwach południowo-wschodnich zalanych zostało 10 miast i 444 gmin, ofiarą powodzi padło 53 istnień ludzkich, liczba zaś rodzin poszkodowanych przeniosła 50.000.

Rok 1928 należał do pomyślnych, gdyż nie upamiętnił się żadnemi poważniejszemi wylewami, natomiast rok 1929 przyniósł dwie klęski powodzi: wiosenną i letnią. Druga klęska powodzi w r. 1929, w lipcu, nawiedziła Woj. krakowskie (pod wodą 600 mórg i 2 mosty zerwane), tarnopolskie (zalanych 5000 mórg, zniszczonych 350 domów, 50 mostów i 300 km. dróg), lwowskie (zalanych 2500 mórg i 3 mosty zniesione), oraz Woj. stanisławowskie (zniszczonych: 376 mostów — strata 12.660.000 zł., 690 domów — strata 500.000 zł., 250 km. dróg — strata 5,060.000 złotych).

Rok 1930 zaznaczył się słabszem natężeniem powodzi; wylała Wisła w pow. bielskim, zalewając częściowo kilka ubogich wiosek nadbrzeżnych, szkody stosunkowo nieznaczne.

Katastrofalny okazał się rok bieżący. W marcu wylała częściowo Wisła w Woj. warszawskiem, kieleckiem i lubelskiem, oraz nawiedzone zostały ponownie powodzią Woj. lwowskie i stanisławowskie (120 domów zniszczonych i uszkodzonych, kilkaset mórg ziemi uprawnej pod wodą). W miesiąc później, w kwietniu, wskutek gwałtownego i nienotowanego od niepamiętnych lat wylewu Niemna, Wilji, Wilejki, Pleśnianki i innych rzek, klęska powodzi w Woj. wileńskiem i nowogródzkiem przybrała rozmiary katastrofy: zalane zostały niemal całkowicie miasta i powiaty. Wilno, Dzisna, Święciany, Troki, Mołodeczno, Oszmiana, Stołpce, Szczuczyn, Nowogródek, Słonim, Lida, Baranowicze, Wołożyn itd. Większość wsi w tych powiatach została niemal doszczętnie ogołocona z dobytku i spodziewanych zbiorów.

Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofalnej powodzi wiosennej w północnej połaci kraju, a już druga klęska powodzi letniej nawiedza Woj. śląskie, krakowskie, kieleckie i lubelskie. W Woj. śląskiem dotknięte zostają tą straszną klęską powiaty: cieszyński, bielski (6 gmin), rybnicki i pszczyński; w Woj. krakowskiem skutkiem wylewu Wisły, Skawy, Soły, Dunajca i Raby, woda zalewa 11 powiatów, przerywa komunikację kolejową z Wadowicami, Spytkowicami, Suchą, Zakopanem, Krynicą, Żywcem, wezbrane fale znoszą 7 mostów; w Woj. kieleckiem Wisła wylewa w powiecie opatowskim, sandomierskim i stopnickim, zalewając 16 wsi i kilka tysięcy ha ziemi; w Woj. lubelskiem zalane dwie wsie; w Woj. warszawskiem powódź zaznaczyła się jedynie przerwaniem wału pod Wilanowem i zalaniem pobliskich pól i ogrodów.

Cyfry szkód, wyrządzonych przez powodzie, nie dadzą się nawet w przybliżeniu ustalić (poza rzeczywistemi stratami w naturze i wydatkach na pomoc doraźną, należy wziąć pod uwagę straty w zmniejszonych wpływach podatkowych), w każdym razie jest rzeczą pewną, że straty te równałyby się ogólnym kosztom regulacji wszystkich naszych rzek.

K. B.

Walka z bezrobociem
w przemyśle łódzkim.

Celem możliwie jaknajdalej idącego zatrudnienia robotników w przemyśle włókienniczym, zarządy związków przemysłowych postanowiły unormować produkcję w ten sposób, by uniknąć redukcji pracy w ciężkim okresie zimowym. W tym celu wszystkie fabryki unikać będą redukcji liczby zatrudnionych robotników, stosując podział pracy pomiędzy większą liczbę robotników. Przedsiębiorstwa te unikać będą również pracy w godzinach nadliczbowych. W poszczególnych wypadkach dla wykonania zwiększonej pracy przyjmowani będą nowi robotnicy, z którymi zawierane będą umowy tylko na czas określony. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy nowych robotników, dawane będzie żywicielom rodzin, nie mającym żadnych innych źródeł dochodów. Wreszcie wszędzie tam, gdzie pozwala nato organizacja pracy, młodociani pracownicy zastępowani będą przez robotników, pozostających dotychczas bez pracy, a będących żywicielami rodzin.

Wyniki wyborów na Łotwie.

Ryga, 5 października. (PAT.) Mimo niesłychanych represji, stosowanych względem mniejszości polskiej, polska ludność nie dała się zastraszszyć i gremjalnie poszła do urn wyborczych. Krok renegata ks. Ławrynowicza doprowadził do rozbicia głosów, jednak zamierzonego celu nie osiągnął bowiem nie udało się utrącić mandatu polskiego. W samej Rydze listy polskie zdobyły 5076 głosów. Niestety zabrakło około 200 głosów do uzyskania trzeciego mandatu i gdyby nie stosowane przez rząd represje trzeci mandat byłby zapewniony.

Dyneburg, 5 października. (PAT). Z ostatnich obliczeń głosów w Letgalji wynika, że lista Związku Polaków na Łotwie mimo rozbicia przez ks. Ławrynowicza zdobyła mandat polski. Na listę tę padło w Letgalji 6.804 głosy, na listę dywersyjną zaś ks. Ławrynowicza 4.157 głosów (bez mandatu).

Warszawa, 6 października. (PAT). Omawiając wyniki wyborów na Łotwie i stwierdziwszy przyrost głosów polskich „Gazeta Polska" pisze: Represje zastosowane przez władze łotewskie względem mniejszości polskiej, które wywołały żywy odruch oburzenia w społeczeństwie polskiem, nieosiągnęły swego celu. Opinja polska oczekuje rychłego cofnięcia zarządzeń antypolskich i naprawienia krzywd wyrządzonych Polakom na Łotwie.

W konsulacie polskim w Berlinie
wybito wczoraj szyby.

Berlin, 5 października. (PAT.) Dziś około godz. 12 w południe niewyśledzeni sprawcy, korzystając z braku posterunku policyjnego przed gmachem polskiego konsulatu generalnego, oraz sąsiadującego z niem gmachem poselstwa Rzeczypospolitej polskiej w Berlinie, wybili kilka szyb w oknach biur konsulatu, położonych na parterze, rzucając do wnętrza kamienie brukowe. Tylko dzięki przypadkowi żaden z urzędników konsulatu, ani też nikt z licznie zebranej w tych godzinach publiczności nie odniósł szwanku. Sprawcy napadu zbiegli.

Zdaleka i zbliska.
Telegraficzne wiadomości ze świata.

GDAŃSK. Strajk w porcie gdańskim zaostrzył się w ciągu dnia dzisiejszego. W następstwie terroru ze strony żywiołów komunistycznych, wszyscy pracujący dotąd robotnicy portowi porzucili dziś pracę. Wobec tego firmy eksportujące zboże polskie, kierowały swoje transporty na Gdynię. Obecnie w Gdańsku ładuje się w ograniczonych ilościach tylko węgiel.

NOWY JORK. W rezydencji letniej podsekretarza stanu do spraw marynarki Adamsa, w stanie Massachusets, wykryto ostatnio skład napojów alkoholowych, wartości 50.000 dolarów. Aresztowano trzy osoby, które znajdowały się w składzie. Dozorca realności twierdzi, że o całej tej sprawie nic dotychczas nie wiedział.

BUENOS AIRES. Szarańcza. W prowincjach Santa Fe, Cordoba, Corrientes, Santiago del Estero i terytorjum państwowem Chaco, pojawiły się ogromne ilości szarańczy. W związku z tem ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem skarbu zarządziło wydanie rolnikom w wymienionych częściach kraju wszelkich środków ochronnych i tępiących tego szkodnika zupełnie bezpłatnie, uwzględniając ich trudną sytuację.

Boka Kotorska.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Ostatni dzień poświęcono załatwianiu zaległej korespondencji, przechadzkom po Dubrowniku i okolicy, a przedewszystkiem rozkosznej kąpieli, orzeźwiającej organizm po trudach podróży w gorącej porze letniej. Następnego dnia o godz. 10 odpłynęliśmy z Dubrownika II w dalszą drogę wzdłuż wybrzeża, po błękitnych wodach Adrji. Podczas okrążania oglądamy jeszcze raz dokładnie linję brzegów półwyspu Lapad, Dubrownika, wyspę Lokrum, dalej miejscowość kąpielową Kupari i Cavtat (Ragusa Vecchia). które powstało w miejscu, gdzie była niegdyś kolonja grecka Epidauros. Okręt sunie blisko brzegów tak, że widać je wyraźnie. Na górze ponad Cavtat jaśnieje daleko kaplica grobowa żeglarza Raczicza, wspaniałe dzieło sztuki artysty-rzeźbiarza, I. Mesztrovicza. Przed zatoką Cavtatu leżą dwie skaliste wysepki, Mrkan i Bobara, osłaniające port. Dalej na południe wybrzeże staje się jednostajne, góry mają kształty okrągławe, miękkie.

Wreszcie spostrzegamy leżące na urwistej skale obwarowania: to fort, broniący wejścia do zatoki kotorskiej. Okrążając ten obwarowany przylądek, statek skręca na lewo, wpływając do Boki Kotorskiej. Z prawej strony widzimy znowu warownię: to fort Mamula na wysepce Rondoni w środku kanału, prowadzącego do Boki, a poza wysepką również obwarowany półwysep Lusztica, z lazurową grotą. Płyniemy wzdłuż jego brzegów, pozostawiając z lewej strony zatokę Topla z amfiteatralnie się wznoszącem wśród zieleni miasteczkiem Hercegnovi (Castelnuovo), dawną stolicą księstwa Sava, założoną w drugiej połowie XIV w. W r. 1538 zdobyli ją Wenecjanie, ale już w r. nast. wpadła w moc Turków, w których posiadaniu była aż do r. 1687. Zdala widoczne są średniowieczne mury i baszty. W odległości około 4 km dalej jest Zelenika, początkowa stacja linji kolejowej, którą za dwa dni mieliśmy jechać do Sarajewa.

Następnie Boka ścieśnia się w kanał Kumbor (około 1 km szer.), poza którym otwiera się zatoka Teodo; znajduje się tam port wojenny Tivat, obszerne doki (warsztaty) okrętowe i składy węgla. Zatoka ta wrzyna się głęboko w ląd, podzielona na dwie części trzema wysepkami: na tej, która najbardziej wysuwa się ku zachodowi, jest klasztor Otok (= wyspa), letnia rezydencja biskupa katolickiego z Kotoru. Z lewej strony góry wznoszą się prawie do 1500 m; na ich stokach są w terasach założone pola uprawne, z prawej strony łagodnie opadają brzegi półwyspu Luszticy, którego najwyższe wzgórze dochodzi do 600 m. Omijając te zatoki, statek posuwa się ku drugiemu kanałowi, skręciwszy na północ; brzegi wysokie zbliżają się coraz bardziej ku sobie, tworząc wkońcu tak wąską cieśninę „Verige" (330 m szeroką), że dawniej w razie wojny zamykano łańcuchami tę bramę do wnętrza Boki; stąd pochodzi włoska nazwa: Le Catene (łańcuchy). Za tą bramą, niegdyś silnie obwarowaną, otwiera się niezwykle malownicza panorama: Trzy przylądki zbliżają się do siebie, tworząc jakby bramy do trzech zatok: Teodo, którą śmy dopiero co przepłynęli, dalej na lewo Risan a na prawo Kotor, wciskające się głęboko w ląd, otoczone stromemi i wysokiemi górami. W miejscu, gdzie dzielą się te dwie zatoki, Risan i Kotor, są dwie samotne wysepki: św. Jerzego (Sv. Djuradj), z dawnym klasztorem Benedyktynów, która Boecklinowi służyła za motyw do obrazu „Wyspa umarłych" (razem z podobną wysepką przy Korfu), oraz sztucznie zrobiona wysepka z kościołem Matki Boskiej (Gospa od Szkrpiela), licznie nawiedzanym przez pielgrzymów.

Przez kilka minut, zanim okręt zwróci się na prawo, przyglądamy się zatoce Risan, wrzynającej się w potężne pasmo górskie, Krivoszije, przykuwające uwagę widza dzikiem romantycznem pięknem. W głębi tej zatoki widnieje najstarsza miejscowość Dalmacji, Risan, w której niegdyś rezydowała odważna królowa illyryjska, Tenta, naprzeciw zaś kanału leży miasteczko Perast, niegdyś najbogatsza miejscowość w Boce, jak świadczą liczne, opustoszałe pałace patrycjuszów, bogatych kupców.

Statek skręca na wschód, a następnie na południe, pozostawiając z lewej strony, od północy zatokę Ljuta. Brzegi zbliżają się znowu ku sobie coraz więcej. Na prawo widoczna miejscowość Prczan, na lewo zaś Dobrota, opływające dawniej w bogactwa. Wkońcu dobijamy do portu w Kotorze, które jest najbogatszem miastem w całej zatoce. Ponad niem piętrzą się od południowego wschodu wysokie zbocza Lovczenu (1759 m), po których wiją się serpentyny drogi prowadzącej do dawnej stolicy Czarnogóry. Miasto ściśnięte na pobrzeżu, otoczone średniowiecznemi murami i basztami, które wznoszą się dość wysoko na stromych, przepaścistych stokach gór.

Była już godzina 17, gdy wysiedliśmy na Rivie, ozdobionej rzędem palm. Po rozlokowaniu się w hotelu i krótkim wypoczynku, nastąpiło zwiedzanie zabytków miasta, których jest niewiele w porównaniu ze Splitem i Dubrownikiem, jakkolwiek istnieje już blisko 2000 lat. Była tu kolonja rzymska Ascrivium już w ostatniem stuleciu przed Chr. Potem kolejno od V w. walczyli o to miasto Gotowie, władcy

W sprawie wypłaty rent wdowom po inwalidach.

Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. złożył Ministrowi skarbu memorjał, w którym domaga się jaknajszybszego wydania Izbom skarbowym zarządzeń w sprawie wypłaty wdowom po inwalidach wojennych, posiadającym jedno dziecko, renty w wysokości 50% zaopatrzenia inwalidzkiego.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy inwalidzkiej, Izby skarbowe wypłacają wdowom z jednem dzieckiem tylko 30% renty; Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał jednak, że odpowiedni paragraf rozporządzenia wykonawczego w tej sprawie niezgodny jest z ustawą i wyjaśnił, że na podstawie ustawy inwalidzkiej, wdowie po inwalidzie, posiadającej 1 dziecko — należy się zaopatrzenie w wymiarze 50%.

Zmiany w taryfie towarowej.

Ministerstwo komunikacji przystępuje w najbliższym czasie do nowego wydania taryfy towarowej. Wobec tego w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów odbyło się zebranie, celem omówienia szeregu zmian i uzupełnień, jakie Ministerstwo zamierza wprowadzić do nowego wydania.

Kronika zborowska.

Z życia T. S. L. — Samobójstwo. —Pożar.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Dnia 4 bm. odbyło się w Zborowie zebranie delegatów Kół TSL. powiatu zborowskiego, celem wyboru Zarządu Powiatowego Związku Kół TSL. W zebraniu wzięli udział delegaci Zarządu Okręgowego Związku pp. dr. Orliński i Horoszkiewicz. Skład Zarządu Powiatowego jest następujący: pp. Drzewski Taleusz (prezes), Bonczar Józef (wiceprezes), Fedorowski Stanisław (sekretarz), Januszkiewiczówna Izabela (zast. sekr.), Radoński Jan (skarbnik), Strzałkowski Juljan (zast. skarb).

Onegdaj utopiła się w rzece Niecziawic Teresa Czernij, lat 74 ze Strzałkowic pow. Borszczów. Powodem samobójstwa nieuleczalna choroba.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zagrodzie Marji Hołowatej w Kossowie pow. Czortków. Ogień strawił dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze oraz plony, poczem przerzucił się na zabudowania Teresy Zarubnej, skutkiem czego spłonęła stajnia i stodoła.

Ł.

Dopłaty do opłat pocztowych

na rzecz bezrobotnych.

Warszawa, 6 października. Naczelny Komitet walki z bezrobociem zwrócił się do Prezydjum Rady Ministrów o wprowadzenie na rzecz pomocy dla bezrobotnych, poza dodatkowemi opłatami kolejowemi, również dodatkowych opłat od niektórych usług pocztowych. Sprawa ta została już uzgodniona z Ministerstwem Poczt.

W wyniku tego porozumienia, z dniem 15 października br. wprowadzone zostaną na okres 6 miesięcy następujące dopłaty dodatkowe: 10 gr. od listów zwykłych i kart pocztowych, 15 gr. od opłat za przesyłki i korespondencje polecone, wreszcie do opłat za paczki, dla wypłacanych przekazów, dla wypłat czekowych oraz dla druków wprowadzona zostanie dopłata w wysokości od 5 gr. do 50 gr.

Ponadto wprowadzona będzie dodatkowa opłata do miesięcznego abonamentu Polskiego Radja w wysokości 30 gr. za czas od 1 listopada do kwietnia włącznie, oraz na ten sam okres specjalna opłata od każdego telefonu.

Te dodatki do opłat pocztowych dadzą Naczelnemu Komitetowi do spraw bezrobocia około 15 miljonów zł., zarządzona zaś dopłata kolejowa przyniesie około 5 miljonów zł.

„Das andere Deutschland"

oskarżone o zdradę stanu.

Znane pacyfistyczne czasopismo niemieckie "Das andere Deutschland", wychodzące w Essen, pociągnięte zostało przez prokuratora do odpowiedzialności o zdradę stanu za rewelacyjny artykuł o istnieniu „Grenzschutz'u", którego ćwiczeniami nad granicą polską kierowali czynni oficerowie Reichswehry. — Oto, jak wygląda taktyka niemiecka w praktyce w świetle konferencyj rozbrojeniowych; na terenie międzynarodowym lament z powodu kompletnego rozbrojenia Niemiec, a tymczasem w kraju pociąga się do odpowiedzialności o zdradę stanu pismo, które ośmiela się pisać o ćwiczeniach polowych organizacji bojowej nad granicą polską, w dodatku przy udziale czynnych oficerów armji niemieckiej.

„Die Letzten Zehn vom Vierten Regiment".



Powstanie listopadowe z r. 1831 spotkało się w szerokich kołach ówczesnego społeczeństwa niemieckiego z dużą sympatją. **Dowodem tego był żywy oddźwięk, jaki walki polsko-rosyjskie znalazły w prasie niemieckiej, poematy pisane przez autorów niemieckich na cześć powstania, liczne ryciny i sztychy, zamieszczane w prasie niemieckiej, i t. d. Jedna z polskich pieśni bojowych „Walecznych tysiąc" apoteozująca sławny 4-ty pułk piechoty Królestwa Kongresowego, została — jak wiadomo — skomponowana w Niemczech. — Na ilustracji naszej, reprodukującej współczesny sztych niemiecki, widzimy przejście granicy pruskiej pod Brodnicą przez niedobitków 4-go pułku piechoty.**

Tezauryzacja w Stanach Zjednoczonych.

Jak donosi londyński „Daily Telegraph" z Nowego Yorku, ludzie coraz skwapliwiej ukrywają pieniądze, co znacznie bardziej niepokoi Wallstreet, aniżeli odpływ złota amerykańskiego do Europy. Jeden nieustanny łańcuch krachów bankowych poderwał zaufanie drobnych zbieraczy do tego stopnia, że sumę ukrytych w ostatnich dwóch tygodniach pieniędzy oblicza się na około 4 miljardy złotych.

Sfery bankowe wyrażają przekonania, że dla ożywienia handlu koniecznem jest obniżenie dyskonta, co z drugiej strony znów napotyka na przeszkodę w ciągłym runie na banki. Wiele banków znalazło się w konieczności wymiany, z wielką stratą, kapitałów ulokowanych w pewnych papierach państwowych na płynną gotówkę, ażeby zaspokoić żądania klijentów, odbierających wkłady. Wprawdzie otwarty atak na banki, jak w r. 1907 jest niemożliwy, wskutek systemu Federal Reserve Banku, niemniej jednak, ogólny brak zaufania paraliżuje zupełnie życie handlowe, uniemożliwiając bankom przydział potrzebnych kredytów instytucjom handlowym i przemysłowym.

Kronika brzeżańska.

Teatr Pilarskiego. — Wystawa obrazów Jarosiewicza. — Sąd w Brzeżanach pozostaje. — Nowy burmistrz.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Małopolski teatr objazdowy pod dyrekcją p. Tadeusza Pilarskiego wystawił u nas w Sokole sensacyjną sztukę Klaudjusza Aneta pt. „Mayerling czyli Rudolf i Vetsera". Naczelne role były w ręku dyr. Pilarskiego (cesarz Franciszek Józef I), Władysława Heleńskiego (arc. Rudolf) i Ewy Zawirskiej (Vetsera).

* * *

W dniach 4 i 5 października urządza wystawę swoich obrazów art. malarz p. Jarosiewicz.

* * *

Dnia 6 października odbędzie się Walne zebranie członków Towarzystwa Szkoły Przemysłowej.

* * *

Dzięki interwencji delegacji złożonej z mec. Dra Schüssla, mec. Dra Grossmana i pełnomocnika dóbr w Raju p. Czuruka, sprawa sądu okr. w Brzeżanach została dla miasta pomyślnie załatwiona.

* * *

Dnia 1 października wybrano na posiedzeniu Rady Miejskiej burmistrzem miasta emeryt. prokuratora, p. Józefa Scholza. Jako nowi assesorowie weszli: adwokat Bemko, budowniczy Petryków i rolnik Michał Wrydnyk.

Jotes.

Bisantium, Węgier, Wenecja, Turcja, w XIX zaś stuleciu Francuzi, Rosjanie, i Austrjacy. Ale Słowianie, którzy tu osiedlili w początkach VII stulecia, w najcięższych nawet chwilach potrafili utrzymać autonomję. Brak żyznych ról zmusił ich do szukania środków do życia na morzu i stworzył z nich śmiałych żeglarzy, dumnych z posiadania odrębnego cechu od tysiąca lat „Bokeszka Mornarica", z świetnej przeszłości, po której pozostały wszędzie pamiątki.

Uliczki w mieście są tak wąskie, że ruch kołowy jest wykluczony w obrębie murów miejskich. Z pośród zabytków zasługuje na poznanie katedra z kaplicą św. Trifuna, patrona miasta, (wiele cennych relikwij, ciekawe rzeźby i obrazy), wieża zegarowa, nowa katedra prawosławna i obwarowania z 3 bramami: jedną od strony morza i dwiema od lądu; przed bramą południową jest plac owocowy, na którym widzieć można mieszkańców Czarnogórza w malowniczych strojach.

Długo w noc przed zaśnięciem przypominały się nam obrazy w ciągu dnia widziane, jakby bajka z tysiąca i jednej nocy. Z pośród wielu uroczych zakątków na wybrzeżu dalmatyńskiem bezwątpienia Boka Kotorska jest najpiękniejsza, nieustępująca malowniczością położenia słynnym fiordom norweskim. Cudowną i grozę budzącą panoramę podziwialiśmy jeszcze następnego dnia, wyjechawszy o świcie szosą do Cetynji, doniedawna rezydencji króla Mykity. Autobus wspinał się w górę na wysokość 1274 m, przeszło 30 serpentynami, które oddzielone są słabym, półmetrowej wysokości, murem od zawrotnych przepaści; jezdnia jest tak wąska, że tylko na zakrętach można się wymijać, autobus zaś, nie mogąc odrazu w tych miejscach skręcić, musiał się nieco cofać, aby wziąć ostry zakręt. To też nie dziwota, że niejedna z koleżanek odczuwała zawrót głowy i w myśli przyrzekała sobie, że, jeśli wróci szczęśliwie, nie da się namówić na tak ryzykowną jazdę; ale wkrótce wszyscy oswoili się z niebezpieczeństwem i podziwiali dziką, romantyczną piękność natury, potężny szczyt Łowczenu, punkt strategiczny Czarnogórza. Na jego szczycie jest mauzoleum księcia Niegusza, władyki i poety-myśliciela z XVIII w., jednego z przodków króla Aleksandra. Widok z przełęczy Krstac (984 m wys.) na fiord kotorski należy do niezapomnianych. A gdy się stanie na najwyższem wzniesieniu gościńca (1274 m), okazuje się na wschodzie jezioro Skutari; potem droga zniża się stopniowo aż do stolicy miniaturowego królestwa Czarnej Góry. Z pośród innych stolic europejskich tem jest ona charakterystyczna, że posiada aż jedną znośną ulicę z jednopiętrowemi przeważnie domami.

Posiliwszy się w Grand-Hotelu, urządzonym zupełnie po europejsku, rozpoczęliśmy wędrówkę po miasteczku, obserwując ciekawe typy Czarnogórzan. Zwiedziliśmy nowy pałac królewski, urządzony obecnie jakby muzeum z wielu pamiątkowemi sztandarami i bronią oraz portretami władców czarnogórskich, kaplicę dworską w stylu bizantyńskim i stary pałac, zwany „Biljarda" od sali bilardowej z resztkami murów warownych. Poza nim znajduje się stary klasztor pod wezwaniem Matki Boskiej. Do w. XVI był on rezydencją władyków (duchownych władców) Czarnej Góry; obecnie jest siedzibą metropolity. Za klasztorem jest wysoka wieża „Kula" a dalej druga, nieco niższa, Tabia (= baterja), na której dawniej zatykano głowy nieprzyjaciół, zabitych w boju. Ciekawy jest także stary kościółek cmentarny, otoczony grobami. Na półn.-zach. od miasteczka się wznosi się na wzgórzu, zw. Orlovkrsz kryte kopułą mauzoleum władyki Daniły, założyciela dynastji Petrovicz-Njegusz, która ostatnio rządziła w Czarnogórzu. W mieście pozostało kilka ładnych pałaców po dawnych poselstwach, reprezentujących w Cetynji mocarstwa europejskie. Pamiątką z czasów okupacji austrjackiej w latach wojny światowej jest wielka mapa plastyczna Cetynji z okolicą, wykonana przez oficerów austrjackich. Miasto leży na obszernej równinie wśród gór, z których roztacza się piękny widok na okolicę.

W drodze powrotnej do Kotoru mogliśmy znowu podziwiać przedziwną piękność Boki Kotorskiej i jej otoczenia. Przed obiadem było jeszcze dość czasu na zwiedzenie niewielkiego parku i kąpiel. O g. 15.30 nastąpił odjazd do Hercegnovi lokalnym statkiem „Bistrica", który zatrzymywał się po drodze w miejscowościach Perast i Tivat, pozwalając przyjrzeć im się zbliska. O godz. 17.30 byliśmy na miejscu. Niewiele czasu zajęło nam zwiedzenie miasteczka, zabudowanego amfiteatralnie nad piękną zatoką. Z terasy wspaniałego hotelu Boki, wznoszącego się wśród wielkiego parku z roślinnością podzwrotnikową, w cieniu palm i drzew pomarańczowych, żegnamy się, nie bez żalu, z tą krainą jakby z bajki, z cudowną zatoką, na którą słońce rzuca ostatnie błyski. Jakiś cień smutku pada na duszę wędrowców i dziwnie żałośnie je nastraja. Stąd zaczyna się droga powrotna do domu.

O godz. 20 nastąpił odjazd pociągu. Noc już obejmowała swemi skrzydłami całą okolicę. Ale wkrótce księżyc wypłynął na sklepienie niebios i srebrzystą poświatą rozjaśnił Bokę, która jeszcze długo oglądaliśmy z okien pociągu, wspinającego się pomiędzy górami. Górzysta okolica wybrzeża a następnie Hercegowiny przybierała fantastyczne kształty w bladem świetle księżycowem. Długo w noc spoglądaliśmy na baśniowy krajobraz, aż wkońcu znużenie po trudach całego dnia i po tylu wrażeniach skleiło oczy do snu.

S. P.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
6
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Brunona
Gr.-kat. św. Chrest.
Wschód słońca g 5 m 31
Zachód „ g 16 m 53
Długość dnia g 11 m 22

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Wtorek, 6 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Burza w szklance wody".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Wtorek, 5 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kiedy wrócisz?".
Środa, 7 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „I co z takim robić".

Z Teatru Wielkiego. Dziś, we wtorek, poraz pierwszy wchodzi na repertuar doskonała komedja W. Jastrzębiec Zaleskiego „Burza w szklance wody", grana ostatnio w stolicy z ogromnem powodzeniem. Pełna słownego i sytuacyjnego dowcipu, komedja ta w świetnej realizacji reżyserskiej Heleny Starskiej znajdzie w nowo pozyskanym zespole świetnych interpretatorów w osobach pp. Faleńskiej, Ewy Porajskiej, Wandy Szczepańskiej, Stanisława Milskiego, Władysława Surzyńskiego oraz lubianych u nas pp. Zbikowskiej i Polańskiego. Gustowne wnętrza dekoracyjne skomponował Ignacy Stahl. „Burza w szklance wody" wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia.

Przedstawienia dla młodzieży szkolnej i dzieci. Dyrekcja Teatrów Miejskich daje już w bieżącym tygodniu przedstawienia dla młodzieży szkolnej i dzieci po cenach najniższych. W sobotę popołudniu ukaże się pełna uśmiechów komedja J. U. Niemcewicza „Powrót posła". W niedzielę popołudniu daną będzie prześliczna bajka dla naszych milusińskich „Za siedmioma górami". Ceny miejsc najniższe, bilety są już do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

Ostatnie przedstawienie „Kiedy wrócisz?". Doskonała i świetnie grana komedja „Kiedy wrócisz?" ukaże się w Teatrze Rozmaitości poraz ostatni na dzisiejszem przedstawieniu wieczorowem. O powodzeniu tej komedji mówi najlepiej fakt, że niedzielne przedstawienie odbyło się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni i mnóstwo osób odeszło od kasy bez biletów. Dziś więc ostatnia sposobność ujrzenia tej wesołej i pełnej humoru komedji. Na jutro zapowiada afisz teatralny jeszcze jedno przedstawienie dowcipnej i zabawnej komedji „I co z takim robić!", w koncertowem wykonaniu Zuzanny Łozińskiej i Romana Niewiarowicza, autora sztuki.

„Moralność Pani Dulskiej", znakomita i chętnie zawsze widziana komedja Gabrjeli Zapolskiej wchodzi na repertuar Teatru Rozmaitości w czwartek. Główną rolę tytułową kreuje p. Wanda Siemaszkowa, której występ w tej roli będzie prawdziwą rewelacją artystyczną i budzi ogólne zainteresowanie. Sztuka Zapolskiej ukaże się w zupełnie nowej dla Lwowa obsadzie ról i w nowem opracowaniu scenicznem, tak, że będzie pod tym względem premjerą w swoim rodzaju.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka". W gł. rol. Batycka, Lubieńska, Brodzisz, Samborski, Węgrzyn i Justian.
CHIMERA: „Neapol śpiewające miasto".
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Wesoły porucznik" w roli gł. Maurice Chevalier.
LEW: „Dziesięciu z Pawiaka". W gł. rol. Batycka, Lubieńska, Brodzisz, Samborski, Węgrzyn i Justian.
MARYSIENKA: „Wesoły porucznik" w roli gł. Maurice Chevalier.
OAZA: „Król żebraków".
PALACE: „Dawid Golder i najnowsze tygodniki „Foxa".
PAN: „Monte Carlo".
PASAŻ: „Za grzechy brata".
PROMIEŃ: „Miłość i łzy Szopena".
SŁOŃCE: „Hrabia Monte Christo".
STYLOWE: „Student z Pragi".

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:
KINO „POLONJA" (dźwięk.): „Karjera miłości".
KINO „OLIMPJA" (dźwięk.): „Raj dla kobiet".
KINO „UCIECHA": „Posiew krwi".
KINO „ŚWIT": „Bitwa nad Sommą".

Audjencje u p. Wojewody lwowskiego. W dniu wczorajszym przyjął Wojewoda Rożniecki na dłuższej audjencji prezydjum Koła pracowników umysłowych BBWR. w osobach wiceprezesów p. J. Majewskiego i W. Malego, sekretarza p. E. Kordasiewicza oraz skarbnika p. R. Korby. Delegacja złożyła na ręce p. Wojewody memorjał dotyczący najbliższych postulatów pracowników umysłowych oraz bezrobocia.

Teatr Żołnierski. Do zarządu Domu Katolickiego przy ul. Gródeckiej we Lwowie wpłynęła oferta w sprawie wydzierżawienia sali b. Teatru Małego na stały Teatr Żołnierski, podobny tym, jakie istnieją już na terenach innych DOK. Z ramienia wojskowości Teatrem Żołnierskim zarządzać ma rtm. Burnatowicz, kierownikiem artystycznym dramatu byłby b. artysta Teatru miejskiego kpt. rez. S. Czaszka, kierownikiem zaś działu muzycznego p. Jurkiewicz. Lwowski Teatr Żołnierski posiadałby bowiem zarówno dział dramatyczny, jak i muzyczny, wprowadzając do repertuaru również wodewile i melodramaty. Zespół amatorski dokompletowany byłby przez artystów zawodowych, używanych do ról czołowych.

Chybione strzały. W restauracji Racheli Segalowej przy ul. Łyczakowskiej 52 jakiś gość nieznanego nazwiska zabawiał towarzystwo przygrywaniem na harmonji. Około godz. 10-tej wszedł do tego lokalu Józef Rybkiewicz, zamieszkały na Kolonji Krzywczyckiej i z miejsca wszczął awanturę z osobnikiem grającym na harmonji, przyczem usiłował mu harmonję zabrać. Gdy właściciel harmonji odmówił żądaniu Rybkiewicza, ten strzelił trzykrotnie do niego, ale na szczęście chybił. Po strzałach Rybkiewicz zbiegł. Również i gość z harmonją, po oddaniu do niego strzałów, wybiegł z restauracji i wszelki ślad po nim zaginął.

STOŁECZNA

Prezes Rady Ministrów Prystor przyjął wczoraj Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego. Prasa podaje, iż w godzinach wieczornych Minister Zaleski przyjęty był w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego.

Nową powieść znajdą w dniu jutrzejszym Czytelnicy „Gazety Lwowskiej" w jej odcinku belletrystycznym.

Tym razem przewinie się przed nimi opowieść

FILIPA MACDONALDA,

jednego z najpoczytniejszych i najpopularniejszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Obfituje ona w momenty, niezwykle dramatyczne, odznacza się akcją żywą, przeprowadzoną bardzo zręcznie, oraz świetną charakterystyką osób działających.

Tytuł powieści

„CZTERY DNI",

treścią: zabiegi głośnego detektywa, usiłującego oddać w ręce sprawiedliwości zacierającego za sobą wszelkie ślady — zbrodniarza-mordercę.

Ze Związku Rezerwistów i b. Wojskowych.

W niedzielę, dnia 4 bm. odbyła się we Lwowie organizacyjna konferencja okręgowa Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej na Ziemi Czerwieńskiej pod przewodnictwem prezesa Okręgu St. Polatyńskiego i przy współudziale członka Zarządu i Komendy Głównej w Warszawie, em. mjr. Jana Szkuty, członków Zarządu Okręgu we Lwowie, oraz tłumnie przybyłych delegatów prowincjonalnych Województw południowo-wschodnich.

Programowy referat ideowy i organizacyjny wygłosił em. mjr. Jan Szkuta.

Nad wygłoszonym referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem ustalono program organizacyjnej pracy Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych na terenie Województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Przy wnioskach jednogłośnie przez aklamację uchwalono podjąć inicjatywę budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie i opracowano plan wykonania wspomnianej uchwały.

Prezes Okręgu St. Polatyński zamykając kilkugodzinne owocne obrady organizacyjnej konferencji okręg. serdecznie podziękował tłumnie zebranym za tak liczny udział, poczem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Marsz. Józefa Piłsudskiego, co zebrani żywiołowo powtórzyli.

Obrażony na cały świat.



Mały N'Dombele płacze i jest obrazony na cały świat, gdyż surowy ojciec nie uważa go jeszcze za dorosłego mężczyznę i nie chciał go zabrać na polowanie na słonie.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Objęcie urzędowania przez nowego starostę.** W związku z przeniesieniem starosty drohobyckiego, przybył do Drohobycza lustrator związków komunalnych Artur Aulich i inspektor starostw Nowak, celem załatwienia przepisanych formalności służbowych, związanych z oddaniem agend starostwa przez starostę Porembalskiego nowomianowanemu staroście Janowi Emerykowi, który z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

BIEDNA TEOFILA! Służąca u ks. Isakowicza Teofila Wasińska wysłana została do urzędu pocztowego Lwów 6 z poważną kwotą 1.200 zł. Niestety znalazł się jakiś spryciarz, który wyciągnął jej z torebki otwartej całą gotówkę i przepadł bez śladu.

PRZEZ PRZYPADKOWO OTWARTE DRZWI PRZEDPOKOJU wślizgnął się do mieszkania Cesi Perlmutter (ul. Słoneczna 26) nieproszony gość i skradł na szkodę jej ojca, Chaima, dywan wartości 300 zł.

ZAOPATRZYLI SIĘ NA ZIMĘ. Niewyśledzeni sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza do mieszkania Michała Olszewskiego (ul. św. Wojciecha 14) i skradli futro męskie i damskie wartości 5.000 zł.

Z AUTA na pl. Marjackim porwał „ktoś" Edwardowi Krebsowi dwie baranice wartości 400 zł.

NIEOSTROŻNA STEFANJA NIKOROWICZ boleśnie odczuła swoją nieuwagę. Koło skrzynki pocztowej w ul. Kopernika wyciągnął jej rutynowany widocznie „fachowiec" z teczki pugilares, zawierający 400 zł. gotówką, broszkę złotą z brylantem i weksel na kwotę 55 dolarów.

W ULICY LWOWSKICH DZIECI L. 73 dostało się zbłąkane na manowce lwowskie dziecko do mieszkania Joanny Kiernickiej i przywłaszczyło sobie garderobę męską wartości 430 zł.

ZAGADKOWY GOŚĆ. Ciężkie czasy dotknęły i szoferów, z uśmiechem zadowolenia przyjął więc Tadeusz Kowalski na postoju w ul. Kopernika, propozycję gościa, żądającego przejażdżki za rogatkę Gródecką. Skończyła się ona dla Kowalskiego niemile. Poza Stawczanami „gość" wyrżnął go cegłą w głowę i zbiegł, nie zapłaciwszy 38 zł. za spacer, do pobliskiego lasu.

NIEFORTUNNA JAZDA TRAMWAJEM „7". Dzierżawcy dóbr, Abrahamowi Premingerowi, wyciągnął w ul. Leona Sapiehy jakiś sprytny współpasażer z kieszeni marynarki portfel, zawierający 620 zł., 12 dolarów, oraz rozmaite zapiski.

Na fali dnia.

Jesienne zakupy.

Idzie zima, każdy rozsądny człowiek „ogląda się" za zakupami. Tylko to, co najkonieczniejsze. Och, któżby w dzisiejszych czasach wyrzucał niepotrzebnie pieniądze?

Ale trzeba się ubrać na zimę, trzeba zapalić w piecu, trzeba mieć co jeść. W domu robi się nowy rwetes. Trzeba węgla na zimę! Trzeba zamówić kartofle. Trzeba zaopatrzyć się w jarzyny, zakwasić kapustę, trzeba Romciowi kupić buty, Helence płaszcz, żonie suknię, sobie szalik (szalik jest najpraktyczniejszym sprawunkiem, bo można się na nim także powiesić).

Wyjmujemy notes, portfel, stare niezapłacone rachunki i liczymy. Najpierw rachunki: sklep z butami, magazyn damskiej konfekcji, krawiec, szwalnia, wszędzie jest „konto". Bierzemy notes: weksel 1-go, mieszkanie, weksel 5-go, służąca za 3 miesiące, weksel 10-go, Kasa Chorych, weksel 13-go, telefon (ostatni dzień). Boże, a gaz, a elektryka (pocoś Ty stworzył gaz i elektryczność?!), a jeszcze mały weksel po 20-tym... Wyciągamy portfel: 300 zł. Wobec tego 250 zł. odkładamy w szafie z bielizną, a z 50 złotemi idziemy na wielkie zimowe zakupy.

Mało? Co? 50 zł. to mało? To majątek. Ten kupiec, któremu jesteśmy winni 100 zł. za buty, w rękę pocałuje, jak dostanie 20 zł., a „dopisze" 3 pary krajowego obuwia. A w sklepie bławatnym za 10 zł. dadzą ci i ubranie i suknię i jeszcze „całuję rączki" powiedzą. Podpiszesz tylko 5 wekselków po parę dziesiątek. I jeszcze zostaje 20 zł. na szalik i na rękawice i na skarpetki i na pończochy (rachunek wynosi 60 zł.). I mówicie jeszcze, ośmielacie się mówić, że w Polsce jest źle? Człowiek żyje poprostu za darmo.

Każdy ma kredyt. A kredyt to pieniądze. Wprawdzie dzięki temu zarabiasz teraz, w październiku, na buty, któreś zdarł w maju, ale to nic. Tak właśnie jest dobrze. To jest pewna abstrakcja, a życie jest piękne tylko wtedy, gdy się ma w niem trochę fikcji i abstrakcji.

No, kredyt i abstrakcja swoją drogą, a oszczędność swoją. Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Wchodzimy z żoną do sklepu. — Czem można służyć? — Suknia zimowa. — Sypią się materjały, jak z rękawa subjekta. Czarne, białe, w kropki i w kratę, błyszczące i matowe. Żona ogląda materję z prawej, ogląda z lewej strony. Niemożliwe. Lewa strona nie wygląda jak prawa. Jakże to się przenicuje za dwa lata? Właściwie przydałaby się jeszcze i trzecia strona... — Mój kochany, a czy dla Heli stosowna będzie ta materja? — Jakto, chcesz przecie dla siebie. — No tak, ale ja jej to muszę przerobić na wiosenny płaszczyk, jak się skończy zima i przestanę sama nosić.

Wychodzimy wreszcie ze sklepu. W ręce dźwigam paczkę, która zawiera dwa tylko materjały, ale na dwie suknie damskie, 1 płaszcz dziewczęcy, 2 męskie ubrania i 1 kostjum kombinowany. I wszystko za 20 zł. Kto rozwiąże tę zagadkę?

Idąc do domu, kombinujemy, jakby tu ułożyć w podobną „krzyżówkę" inne zimowe zakupy. Czyby nie dało się w jednej parze butów nabyć odrazu śniegowców i rannych pantofli? Czy kartofle nie mogłyby się stać równocześnie marchwią, chrzanem, jabłkami i kapustą? I czy z 250 zł., zostawionych w domu, nie dałoby się zrobić 500?

Czuję, że to wszystko istotnie — da się zrobić. Tylko trzeba jeszcze koniecznie kupić ten cudowny szalik, który w razie potrzeby może się stać stryczkiem.

Wstępujemy zatem do „galanterji". Szalik jest mocny i w kraty. „Na każdą okoliczność" — jak słusznie zachwala panna sklepowa... (—g—)

Zjazd urzędników Małop. Komunalnych Kas Oszczędności.

Celem zjazdu było zastanowienie się nad potrzebą odrębnego Związku zawodowego urzędników KKO., oraz zajęcie stanowiska wobec zamierzonych a częściowo już dokonanych redukcyj poborów w K. K. O. — Zjazdowi przewodniczył dr. Tadeusz Pisarik z MKKO. we Lwowie.

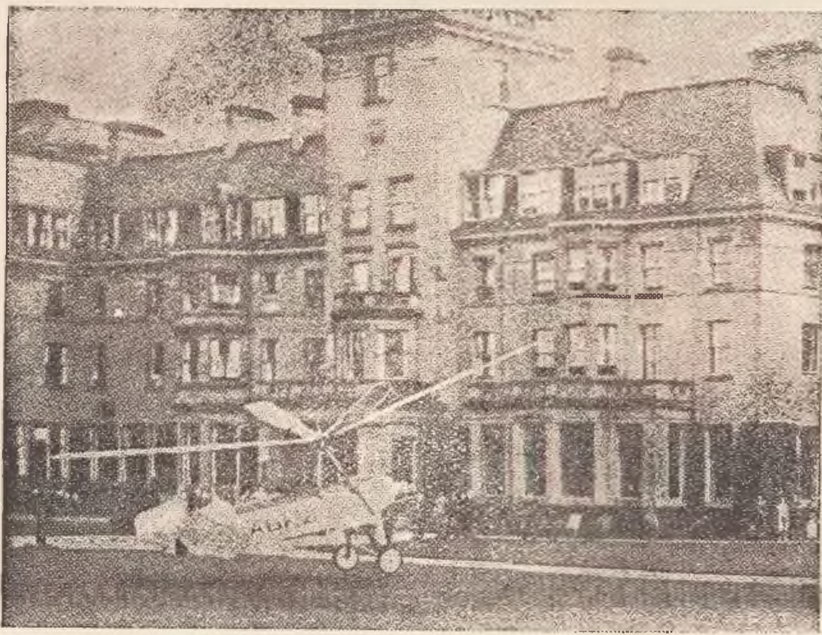
Zjazd zagaił p. Waygart z Przemyśla, który wyłuszczył powody, dla których urzędnicy KKO. powinni zorganizować się we własnym Związku. Następnie powitał zjazd prezes Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie dyr. dr. Stefan Uhma, podkreślając znaczenie własnego Związku zawodowego, któryby niewątpliwie w dużej mierze przyczynił się do wychowania swoistego — ze względu na społeczny charakter KKO. — typu pracownika umysłowego.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której pewna część delegatów, stojąc na stanowisku, że urzędnicy KKO. należą już do Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, uważała tworzenie odrębnego Związku za zbędne. Z drugiej jednak strony delegaci Okręgu krakowskiego oświadczyli się bezwzględnie za koniecznością utworzenia własnego Związku, choćby dlatego, że Związek Bankowców nie zainteresował się w Małopolsce zachodniej szeroką rzeszą pracowników KKO.

W wyniku dyskusji wybrano komisję organizacyjną, której zadaniem będzie zwołanie w ciągu 2 miesięcy nowego zjazdu celem powzięcia ostatecznej decyzji zorganizowania własnego Związku.

Następnie wywiązała się gorąca dyskusja w sprawie redukcji płac, zatrudniania emerytów i innych bolączek, poczem uchwalono przez aklamację odpowiednie rezolucje.

Helikopter na dziedzińcu hotelu w Londynie.



Wiadomą jest rzeczą, że helikoptery potrzebują bardzo mało miejsca do startu i lądowania. Przed kilku dniami dokonano w tej mierze w Londynie jeszcze ryzykowniejszej próby, a mianowicie lądowanie helikopteru na przestrzeni ściśle ograniczonej, bo na dziedzińcu Gleneagles Hotel. — Na zdjęciu naszem widzimy emocjonujący moment, gdy helikopter osiada na ziemi.

M. S. K. S. „Leopolja".

Dnia 4 bm. odbyło się walne zgromadzenie Strażackiego Klubu Sportowego „Leopolja", na którem dokonano wyborów zarządu, skład którego przedstawia się następująco: do prezydjum honorowego weszli: prez. M. Z. S. P. hr. Wojciech Gołuchowski, pułk. Jan Świątecki, wiceprez. dr. Wawrzyniec Kubala, pułk. Kwiatek, dr. Józef Marczyński i pułk. Polesław Pytel. — Prezesem klubu wybrano insp. Stanisława Janickiego, wiceprezesami zostali I. radca Bolesław Wójcikiewicz, II. pułk. Ludwik Hoszowski, III. nacz. Władysław Dobrzański. — Do wydziału klubu weszli: pułk. Władysław Śniadowski, mjr. dr. Józef Heler, insp. Stanisław Kaczmarski, kom. P. P. Piotr Czerny, por. Szopiński, nacz. Kazimierz Kaiser i Stanisław Biernacik, jako zast. członków wydziału inż. Stefan Szafarkiewicz, por. E. Finkler i Władysław Bryś, — Komisję rewizyjną stanowią: radca Władysław Barański, Romuald Siegel i Stefan Pisarski. — Sąd honorowy tworzą: insp. Mamert Kukczykajtis, dyr. Kazimierz Swoboda, Franciszek Wróbel, Zygmunt Malicz i Józef Hladny. — Ponadto wybrano kierowników poszczególnych sekcyj sportowych i tak: piłki nożnej p. Lachowicz, hokeyowej Albert Mauer, lekkoatletyczna W. Szpala, strzelecka Związek, sekcja gier J. Rogocki, tennisowa kpt. Sławski i kolarska Antoni Jaworski.

Na wspomnianem zgromadzeniu uchwalono szereg aktualnych wniosków, wśród których wyrażono też pełne uznanie wiceprezesowi klubu p. Władysławowi Dobrzańskiemu, jako organizatorowi tego klubu, za owocną pracę na polu wychowania fizycznego.

Z sali sądowej.

Niedoszły morderca na ławie oskarżonych.

Karol Patyj, 32-letni robotnik drzewny w dyrekcji robót publ. ożenił się przed 10 laty z Teofilą z Jordygów, ale małżeństwo ich od samego początku było nieszczęśliwe. Patyj człowiek brutalny, przepijał cały swój zarobek, a żonie wyprawiał awantury, bił ją i katował. Wskutek tych ciągłych awantur Teofila Patyj opuszczała kilkakrotnie dom męża i uciekała do matki — na usilne jednak prośby męża wracała do niego po to, aby po kilku dniach katowania przez niego, znowu uciekać.

Wreszcie w r. 1927, nie mając nadziei, że mąż się poprawi, Teofila opuściła męża i wraz z dwojgiem dzieci zamieszkała u matki swej przy ul. Król. Jadwigi, zarabiając na życie sprzedażą jarzyn. Ale i tu brutalny Patyj nie dawał jej spokoju. Nachodził biedne kobiety i wymuszał rozmaite kwoty, grożąc w przeciwnym razie pobiciem. Napady te powtarzały się coraz częściej a nieszczęśliwe kobiety były bezradne. Pewnego razu wpadł Patyj do teściowej i wszczął z nią straszną awanturę. Opuszczając jej mieszkanie powiedział do szwagra „mogłem starej dać kilka siekier, ale czekam jeszcze na kogoś". Żony nie było wówczas w domu.

W dniu 24 czerwca br. wczesnym rankiem teściowa Patyja Julja Jordyga idąc wraz z córką Teofilą na Rynek z towarem spotkały ku swemu przerażeniu Patyja, który czekał na nie. Po chwili Patyj uzbrojony w pałkę przystąpił do żony i grożąc jej pobiciem zażądał od niej pieniędzy na papierosy. Otrzymawszy od niej 1 złoty, nie odstąpił od nich, ale towarzyszył im od ul. Bilińskich aż do kościoła św. Anny. Tu chwycił żonę za rękę i ciął brzytwą w szyję. Gdy żona padła na ziemię, Patyj z zakrwawioną brzytwą zaczął gonić za teściową, a dopadłszy ciął ją również brzytwą w szyję. Po tym czynie zbrodniarz położył najspokojniej brzytwę na koszu teściowej i do otaczającej go publiczności zawołał „nie wypieram się tego, co zrobiłem".

Rannemi zajęło się Pogotowie ratunkowe, które odwiozło je do szpitala. Rany aczkolwiek ciężkie, nie były śmiertelne i kobiety po kilku tygodniach opuściły szpital.

Wczoraj Patyj stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o usiłowane morderstwo. Oskarżony tłumaczy się, że był wówczas pijany i nie wiedział co robi.

Przesłuchana żona Teofila przedstawiła straszliwą gehennę swego pożycia z oskarżonym. W krytycznym czasie był zupełnie przytomny i wiedział co robi.

Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

Rozporządzenie o nowym podziale terytorjalnym Kas Chorych.

Minister Pracy i Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie o nowym podziale terytorjalnym Kas Chorych.

Rozporządzenie to ustala liczbę 57 Kas okręgowych na terenie całej Polski, oraz określa sposoby przeprowadzenia reorganizacji i scalenia Kas.

Rozporządzenie o nowym podziale terytorjalnym Kas Chorych ukaże się w najbliższym Dzienniku Ustaw.

List z Krynicy.

Trzeci sezon nie dopisał. — Rozpaczliwe położenie właścicieli przedsiębiorstw prywatnych. — Wybitni goście. — Rozbndowa Krynicy.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Po miesięcznych przeszło „figlach" aury krynickiej, przejawiających się bądź to w ulewnym długotrwałym deszczu, bądź w kilkudniowej zawierusze śnieżnej, znowu „ciepłym uśmieszkiem" obdarzyło nielicznych już niestety, lecz wytrwałych kuracjuszów, dość dawno niewidziane słońce, wzbudzając w ich sercach nadzieję, na znośne a nawet przyjemne zakończenie bądź to wywczasów bądź też kuracji.

* * *

Tegoroczny III-ci sezon nie dopisał i to prawie że wyłącznie z winy warunków atmosferycznych, jakich od lat Krynica nie pamięta. Odbiło się to na szeregu tutejszych przedsiębiorstw i pensjonatów do tego stopnia, że niektórzy ich właściciele nie mają czem wyrównać swych zobowiązań zaciągniętych na jesień.

* * *

W sezonie jesiennym bawili, względnie bawią jeszcze w naszem zdrojowisku między innymi: Prymas Polski ks. kardynał Hlond, Wiceminister przemysłu i handlu Korzuchowski, Wiceminister robót publicznych Górski, Wojewoda wileński Beczkowicz, Wicewojewoda białostocki Zawistowski, Wicewojewoda poznański Kaucki, d-ca O. K. Poznań gen. Dzierżanowski, dyrektor dep. służby zdrowia dr. Piestrzyński, hr. Sobańska, hr. Chodkiewiczowie, hr. Krasicka i inni.

* * *

Dzięki staraniom dyrektora Zakładu p. inż. Nowotarskiego, przystąpiono do częściowego wykończenia nowego Domu zdrojowego, a mianowicie lewego jego skrzydła, gdzie mają znaleźć pomieszczenie biura Dyrekcji, Kasy Zdrojowej, Komisji Zdrojowej i kas biletowych. Prace wspomniane mają być skończone z wiosną przyszłego roku, gdyż na całkowite ukończenie tego monumentalnego gmachu, największego tego rodzaju w Europie, brak samowystarczalnemu przedsiębiorstwu pieniędzy. Jednak częściowe prace, pozwalają rokować nadzieję, że bodaj etapami da się jakoś doprowadzić sprawę do końca i nie pozwoli niszczeć murom, w które włożono ładny grosz.

Wielką, a zarazem przykrą niespodzianką dla właścicieli nowobudujących domów stal się fakt podwyższenia ceny cegły przez tutejszą cegielnię udziałową w Krynicy-wsi prawie o 50%, co w dzisiejszych ciężkich czasach, stagnacji i bezrobocia nie jest chyba niczem poważnem usprawiedliwione i nasze władze administracyjne powinny w tę sprawę wglądnać. Tego rodzaju polityka właścicieli cegielń nie ożywi zbyt mocno ruchu budowlanego.

Mr.

Emigracja do Brazylji (kolonja „Biały Orzeł").

Towarzystwo Kolonizacyjne wysyła XII-ty transport osadników na kolonję „Orzeł Biały" w stanie Espirito Santo w Brazylji. Transport ten wyruszy z Warszawy dnia 24 b. m. koleją do Gdyni, a następnie dnia 25 b. m. do Rio de Janeiro. Osadnicy wyjeżdżający tym transportem, winni przybyć do Warszawy ze swojemi rodzinami i bagażami dnia 22 b. m.

Po przybyciu do Rio de Janeiro osadnicy zostają umieszczeni w Hotelu Emigracyjnym na Wyspie Kwiatów, celem przeprowadzenia formalności wjazdowych. Z Rio jadą statkiem do portu Victoria (podróż ta trwa około 24 godzin), z Victorji zaś dalszą podróż do Collatiny odbywa się koleją (około 6 godz.), a następnie samochodami do osady Aldeamento dos Indios (około 50 klm.). Dalej aż do siedziby kolonji (około 40 klm.) na mułach. W ciągu pierwszych 2—3 dni przydziela im się działki ziemi, na których osadnicy niezwłocznie przystępują do pracy.

Zdarza się, że niektóre rodziny osadnicze, wyjeżdżające za pośrednictwem Towarzystwa Kolonizacyjnego, nie jadą na kolonję „Orzeł Biały", lecz gdzieindziej do krewnych lub znajomych, zamieszkałych w innych stacjach Brazylji. Korzystają one tylko z opieki Towarzystwa podczas podróży i świadomie wprowadzają w błąd, aby łatwiej dostać się do Brazylji, tembardziej, że rząd brazylijski wprowadził obecnie dość znaczne ograniczenia, które wcale nie dotyczą osadników, wyjeżdżających na kolonję „Orzeł Biały". Dlatego też Towarzystwo Kolonizacyjne ostrzega przed tego rodzaju zamiarami, gdyż rodziny te mogą narazić się na przykrości po przybyciu do Brazylji.

Wspaniałe zbiory chińskie dla Krakowa.

Muzeum Narodowe w Krakowie wzbogaci się niebawem niezwykle cennym nabytkiem. Kupno dochodzi do skutku zupełnie okazyjnie.

Oto, znany inżynier polski, p. Róg, który dłuższy czas bawił w Mandżurji i Chinach, zgromadził tam kilkaset nadzwyczaj ciekawych okazów sztuki chińskiej, jako to: bronzów, wyrobów ceramicznych, tkanin itd. i całą tę kolekcję przewiózł do Warszawy. Właściciel gotów jest odstąpić swoje zbiory Muzeum Narodowemu w Krakowie za cenę stosunkowo niską i na dogodnych warunkach spłaty.

Onegdaj obradowały w Krakowie połączone sekcje: oświatowa i finansowa Rady Miejskiej i po obszernej dyskusji uchwaliły ostatecznie większością głosów nabycie chińskich zbiorów p. Roga. Również komisja Muzeum Narodowego powzięła podobną decyzję.

Odzywały się wprawdzie głosy, że nie należy nabywać zbiorów obcych, egzotycznych, w chwili, gdy rodzima twórczość polska nie doznaje należytego poparcia z funduszów publicznych, ale wkońcu przeważyła opinja, że nie wolno nie skorzystać z okazji, która tak prędko drugi raz się nie trafi. Jest więc nadzieja, że Kraków, który ma już wspaniałe zbiory japońskie Mangi-Jasieńskiego, będzie miał zapewne niedługo piękny zaczątek zbiorów chińskich, chyba jedyny w Polsce.

(— x —)

Z produkcji polskiego dźwiękowca.

Film polski opiera się przeważnie na plenerze, czyli zdjęciach pod gołem niebem. Istotnie mamy w Polsce piękne zakątki, godne utrwalenia na taśmie filmowej. Ukazanie piękna kraju i przyrody jest ważnem zadaniem, przed którem stoi film polski Luka w tej dziedzinie została częściowo wypełniona. Natomiast życie miasta polskiego, życie stolicy, z jej ruchem, gwarem, w napięciu dynamicznem nie zostało dotychczas w filmie uwzględnione. Dopiero film reż. A. Forda „Legjon ulicy" obrał sobie za tło właśnie ulice Warszawy. Bohaterowie filmu większą część dnia spędzają właśnie na ulicy... Są to sprzedawcy gazet — wielka, szara, niewidoczna rzesza, będąca niejako symbolem miasta. „Legjon ulicy" będzie częściowo drgającym filmem żywej Warszawy... Uwzględnia on w dużym zakresie również i tłum. Tylu scen zbiorowych, co w „Legjonie ulicy" nie było bodaj w żadnym z dotychczasowych obrazów krajowych W niektórych scenach bierze udział kilkaset osób, m. in. zaś przeszło 300 zawodników startuje w sfilmowanym ulicznym biegu kolarskim.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

III. Nc. 275/31. Uchwała. Na wniosek Romana Giżowskiego, zastępcy notarjusza w Podhajcach wdraża się postępowanie celem uznania za umorzony weksla na 56 dolarów, płatnego dnia 15 września 1931 w Podhajcach przez Mgr. Natana Goldschlaga jako własny na zlecenie Pauli Kannerowej wystawionego i przez Paulę Kannerową in bianco żyrowanego, a wedle twierdzenia wnioskodawcy zaginionego. Posiadaczy weksla tego wzywa się, by swe prawa w Sądzie tutejszym w przeciągu 60 dni zgłosili, w przeciwnym razie weksel uznany zostanie za umorzony z dniem 5 grudnia 1931.
Sąd grodzki, Oddział III. 7608-3
Podhajce, dnia 26 września 1931.

T. 279/31. Aleksandrowi Stelmachowi we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności Nr. 52805 na dol. am. 179.46 winkulowana Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną. 7616
Sąd okręgowy.
Lwów, 23 września 1931.

FIRMY.

Firm. 727 B. II. 94. Wykreślenie firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 29 maja 1931. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Pierwsza Krajowa Fabryka spirytusu i drożdży spirytusowych, S. A. we Lwowie. Zmiany: Na skutek fuzji z Lesienicką fabryką drożdży prasowanych i spirytusu S. A. we Lwowie, dozwolonej tus. uchwałą z 17 lutego 1931 L. cz. Firm. 620/31 B. I. 372 wykreśla się pozwaną firmę z rejestru handlowego. 7617
Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, 15 maja 1931.

Firm. 620 B. I. 372. Wpis fuzji 2 spółek akcyjnych. Wpisano 18 kwietnia 1931. Brzmienie firmy przejmującej: Lesienicka fabryka drożdży prasowanych i spirytusu Spółka Akcyjna. Siedziba: Lwów — Lesienice pod Lwowem. Brzmienie firmy przejętej: Pierwsza krajowa fabryka spirytusu i drożdży spirytusowych S. A. w Zamarstynowie obok Lwowa. Zmiany: Na podstawie jednogłośnie powziętych uchwał powyższych spółek z 25 lipca 1930 L. Rp. 7931 i L. Rp. 7932, bilansów tych obu spółek sporządzonych na dzień 31 grudnia 1929 wpisuje się fuzję obu tych spółek. Połączenie spółek następuje bez powiększenia kapitału Spółki przejmującej jako właścicielki akcyj spółki przejętej. Spółka przejmująca nabyła na własność 9.000 sztuk akcyj spółki przejętej a za resztę 1.000 akcyj tej spółki ofiarowała 50 sztuk akcyj własnych spółki przejmującej w relacji 1 sztukę własną za 20 sztuk przejętych z kuponem za rok 1930. Wobec zlania się własności obu rodzaju akcyj w jednem ręku wydanie 9.000 akcyj staje się bezprzedmiotowe, wydanie zaś reszty w relacji powyższej nastąpi w Warszawskim Banku Dyskontowym za zgłoszeniem się posiadaczy tych akcyj. Majątek spółki przejętej jej zobowiązania przechodzą na spółkę przejmującą. Zgłoszenie zamierzonego połączenia spółek nastąpiło w dniach 14, 15 i 16 kwietnia 1931. 7618
Sąd okręgowy.
Lwów, 17 kwietnia 1931.

KURATELE.

L. 8/31. Edykt. Uchwałą Sądu grodzkiego w Żabiu z dnia 30 maja 1931 L. 8/31 ubezwłasnowolniono całkowicie Jurę Garadżuka, syna Semena z powodu niedołęstwa umysłowego. Kuratorem dla niego ustanowiono Semena Kiernyczuka syna Marji gospodarza w Żabiu pod Krętą. 7619
Sąd grodzki, Oddział I. 1.
Żabie, 20 czerwca 1931.

LICYTACJE.

E. 972/30/36. Edykt licytacyjny. Na żądanie Państwowego Banku Rolnego odbędzie się dnia 6 listopada 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w Sądzie biuro Nr. 8 licytacja realności obj. whl. 216 ks. gr. gm. Grabowiec, składającej się z trzech parcel budowlanych i 7 parcel gruntowych. Na części pgr. 862 stoi chata, stajnia i wychodek a na części pb. 98 stoi stodoła. Inne parcele gruntowe i budowlane są używane jako ogrody i grunta orne; 1/2 whl. 211 składających się z dwóch parcel gruntowych drogi stanowiących; whl. 58 i 410 składającej się z parceli budowlanej i 13 parcel gruntowych. Na pb. stoi chata ze stajnią, wychodek i stodoła, reszta gruntów są ogrodami i rolą; 1/2 whl. 59 składającej się z pgrt. stanowiącej drogę; whl. 407 składającej się z pgrt. stanowiącej rolę. Do realności whl. 216 należy 14 szczepów owocowych i 30 m. parkanu, a do whl. 58 studnia, 17 drzew owocowych, 13 krzaków agrestu, 15 krzaków porzeczek, 6 róż do smażenia i 2 krzaki bzu, oszacowane przy whl. 216 na 262 zł. a przy whl. 58 na 737 zł., które wliczono do wartości szacunkowej. Wartość szacunkowa whl. 516 — 28.199 zł. 40 gr., najniższa oferta 18.799 zł. 60 gr.; wartość szacunkowa whl. 211 — 1.342 zł. 20 gr., najniższa oferta 844 zł. 80 gr.; wartość szacunkowa whl. 58 i 410 — 51.299 zł. 20 gr., najniższa oferta 34.152 zł. 80 gr.; wartość szacunkowa whl. 59 — 108 zł., najniższa oferta 72 zł.; wartość szacunkowa whl. 407 — 2.166 zł. 40 gr., najniższa oferta 1.444 zł. 27 gr. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. 7229
Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj dnia 7 marca 1931.

E. 12434/29/11. Edykt licytacyjny. Na wniosek Kooperatywnego Banku „Dnister" we Lwowie odbędzie się dnia 5 listopada 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja: 1) połowy realności whl. 222 gm. kat. Bratkowce, składającej się z dwóch parcel budowlanych i czterech parcel gruntowych; na jednej z parcel budowlanych stoją 2 domy drewniane, jeden słomą, drugi gontem kryty stodoła ze stajnią i stajenka; wartość szacunkowa 5395 zł., najniższa oferta 3597 zł.; 2) całej realności whl. 166 ks. gr. gm. Bratkowce, składającej się z 2 parcel gruntowych, rolę stanowiących; wartość szacunkowa 150 zł., najniższa oferta 100 zł.; 3) całej realności wlh. 961 gm. kat. Bratkowce, składającej się z 4 parcel gruntowych, ogród, drogę i łąki stanowiących; wartość szacunkowa 2230 zł., najniższa oferta 1486 zł. 70 gr. Przynależność whl. 222 stanowią studnia i sztachety. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. 7628
Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj, dnia 22 września 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 536/28/29. Ogłoszenie. Dochodzenia w sprawie odnowienia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej w Łopusznej ukończono. Akta dotyczące wraz z projektem wykazów hipotecznych można przejrzeć w Sądzie tutejszym w ciągu dni 14. Zarzuty przeciw wynikom dochodzeń względnie przeciw prawdziwości projektowanych wykazów hipotecznych należy zgłosić w Sądzie tutejszym do dnia 31 października 1931 albo w tymże dniu u kierującego dochodzeniami komisarza hipotecznego. Tego dnia o godzinie 9-tej przedpołudniem w biurze komisarza hipotecznego w nowym budynku sądowym w Bóbrce odbędzie się rozprawa nad temi zarzutami. 7627
Sąd powiatowy w Bóbrce.

UPADŁOŚCI.

Sa 85/31/30. Sprawa konkursowa Józefa Kühnberga kapelusznika, Lwów, Strzelecka 4, z powodu zmiany projektu ugodowego z korzyścią dla wierzycieli odracza się audjencję ugodową na dzień 22 października 1931, godzina 11, sala 22 tutejszego Sądu, Rutowskiego 13. 7612
Sąd okręgowy.
Lwów, 2 października 1931.

Sa 110/31/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izraela i Blimy Ehrlichów we Lwowie, Gródecka 42. Komisarz ugodowy Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Salo Stempler adw. Lwów, Kopernika 30. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 16 listopada 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 listopada 1931. 7613
Sąd okręgowy.
Lwów, 22 września 1931.

Sa 118/31/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Henryka Mandla kupca we Lwowie, Krakowska 34. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Adolf Schell, kupiec, Lwów, Krakowska 30. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 11 listopada 1931 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 listopada 1931. 7614
Sąd okręgowy.
Lwów, 29 września 1931.

S. 24/31/1 Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Simchego Karla, kupca Lwów, Kazimierzowska 8. Komisarz konkursowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy dr. Ludwik Neuberger adw. Lwów, Podlewskiego 4. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 20 października 1931 o godz. 9.15 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 31 grudnia 1931 o godzinie 10 przedpoł. 7615
Sąd okręgowy.
Lwów, 26 września 1931.

Sa 24/31/30. Sprawa ugodowa do majątku Mozesa Landaua, kupca w Jabłonowie. Ponowna audjencja ugodowa 15 października 1931, 10 rano, biuro Nr. 73. Zarządca ugodowy Isiel Zuckerman, prowadzący metryki w Jabłonowie. 7619
Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Kołomyja, dnia 3 października 1931.

Sa 91/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eisiga Horowitza, dzierżawcy dóbr w Majdanie średnim. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Gerschon Aernhell w Hostowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 9 października 1931, o godz. 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 2 października 1931. 7621
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 sierpnia 1931.

Sa 85/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adama Altyńskiego, kupca w Buczaczu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Samuel Jakób Knobler w Buczaczu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 6 października 1931, godz. 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do dnia 29 września 1931.
Sąd okręgowy. 7620
Stanisławów, 29 sierpnia 1931.

Sa 95/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Herscha Lercha, kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Fischel Schorrman w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 9 października 1931, godz. 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 2 października 1931.
Sąd okręgowy. 7622
Stanisławów, 29 sierpnia 1931.

Sa 33/31. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Barucha i Reginy Bergerów, właścicieli garbarni w Stryju. Komisarz ugodowy s. so. M. Genik-Berezowski w Stryju. Zarządca ugodowy Samuel Edelstein, kupiec w Stryju. Audjencja ugodowa dnia 4 września 1931, godzina 10 w Sądzie okręgowym w Stryju. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 1 września 1931. 7623
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 18 lipca 1931.

Sa 33/31. Edykt. Postępwanie ugodowe do majątku dłużników Barucha i Reginy Bergerów, właścicieli garbarni w Stryju. Zarządcę ugodowego Samuela Edelsteina zwalnia się, a w jego miejsce ustanawia się zarządcą ugodowym Józefa Herscha Mantla, kupca w Stryju. Audjencję ugodową na dzień 4 września 1931 wyznaczoną odracza się — na dzień 14 października 1931 r. o godz. 10, biuro Nr. 23 w Sądzie okręgowym w Stryju. 7624
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 26 września 1931.

Sa 38/31. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Altera Halperna młodszego z. Jakóba Joela 2 im. Halperna kupca w Bolechowie. Komisarz ugodowy sędzia Sądu grodzkiego Cyryl Czekaluk w Bolechowie. Zarządca ugodowy Herman Weinberger, kupiec w Bolechowie. Audjencja ugodowa dnia 7 października 1931, godz. 9, w Sądzie grodzkim w Bolechowie. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 1 października 1931.
Sąd okręgowy, Wydział I. 7625
Stryj, dnia 28 sierpnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 112/30. Edykt. Stanisław Wolan, rel. rz.-kat., urodzony w Pawłowie 8 maja 1888 roku, syn Józefa i Pelagji z Demczuków, żołnierz armji austrjackiej, przy taborze wojennym 9 korpus, Komendant Fenrich Morawec, Feldpost 156 zaginął na nieznanym froncie w roku 1916. Kto ma o zaginionym wiadomość, winien donieść o tem Sądowi w ciągu roku od ogłoszenia. 4782
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 11 maja 1931.

I. T. 27/31. Edykt. Piotr Stępień, rel. rzym. kat., syn Walentego i Marji ze Świniarskich, małż. Stępniów, urodzony w Łużny 5 czerwca 1867, wyrobnik, zaginął w Węgrzech około roku 1906. Kto ma wiadomość o nim, winien donieść o tem Sądowi w ciągu roku od ogłoszenia edyktu. 7618
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 8 września 1931.

T. 146/30. Iwan Horaczyk, syn Iwana i Anny, urodzony 17 kwietnia 1881 w Rozdole, rel. gr. kat., jako żołnierz ukraiński zaginął w r. 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 7626
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj dnia 29 maja 1931.

Jakie pensje pobierają w Niemczech naczelni kierownicy instytucyj prywatnych i państw.

W Niemczech toczy się od pewnego czasu ostra kampanja w prasie za obniżką wysokich pensyj, które otrzymują kierownicy wielkich koncernów, banków i niektórych instytucyj państwowych. Kampanja pozostaje w ścisłym związku z akcją obniżenia płac zarobkowych w przemyśle, handlu, w celu podtrzymania zdolności konkurencyjnej Niemiec na rynkach eksportowych, zwłaszcza wobec obniżenia wartości waluty angielskiej.

Jak się okazuje z zestawień, niektórzy (wcale liczni) potentaci na wysokich stanowiskach w przemyśle i bankowości pobierają królewskie pensje, nie pasujące wcale do ogólnego zubożenia w kraju. Tak więc prezydent Banku Rzeszy otrzymuje pensję 168.000 mk. rocznie (z górą 350 tysięcy złotych), wiceprezydent tegoż banku — 112.000 mk., generalny dyrektor koncernu Siemensa 800.000 mk. (1,800.000 zł.), generalny dyrektor Tow. Okręt. Hamburg-Ameryka — 600.000 mk. (1,350.000 zł.), generalny dyrektor Inag koncernu — 575.000 mk. (ok. 1,300.000 zł.), generalny dyrektor Tow. Chem. J. G. Farben Industrie — 500.000 mk. (1,125.000 zł.), dyrektor Montan-Trustu — 400.000 mk. (900.000 zł.), dyrektor Deutsche Bank — 350.000 mk. (780.000 złotych), dyrektor zakładów Kruppa — 120.000 mk. (270 tys. zł.) i t. d., i t. d.

Przeciw akcji obniżenia płac najwyższych wystąpił też w szranki związek krajowy wyższych urzędników, który wywodził w swej odezwie, iż „wyżsi urzędnicy wskutek zbytniego obniżenia ich poziomu życiowego, mogą ponieść uszczerbek moralny w postaci utraty swej niezależności i odporności na wpływy uboczne".

Or.

Ile złota idzie z produkcji światowej na pokrycie waluty?

Z rocznej produkcji światowej złota, jak oblicza ekonomista niemiecki prof. M. J. Bonn, 18% tego metalu idzie na potrzeby przemysłu jubilerskiego, 23% zostaje tezauryzowane w krajach azjatyckich, jak Chiny, Indje, Sjam, oraz w Egipcie, w postaci monet i biżuterji, tak, iż na pokrycie walutowe i na obieg pieniężny pozostaje tylko 59% corocznego wydobycia złota.

Najszybszy pociąg na świecie.

Jest nim obecnie ekspress, łączący Londyn ze stacją Swindon. Ekspress ten, noszący nazwę „Cheltenham Flayer", przebiega przestrzeń, liczącą 124 km. w ciągu 60 minut, a szybkość jego sięga 136 kmr. na godzinę na niektórych odcinkach trasy.

Ludzie o zielonych włosach.

Znajdują się oni w Chile (Ameryka Południowa) w tamtejszych wielkich kopalniach miedzi. Ruda, zawierająca miedź, zostaje przetopiona w piecach, a wydzielające się przy tej operacji gazy wywołują oryginalny efekt barwienia na zielono włosów u pracujących przy piecach robotników.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 7 października.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.15—14.45: Przerwa. — 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.15: Lwowski kącik harcerski.** — 15.25: Muzyka z płyt i komunikat L. S. G. — 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Lingaphone). — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.20: „Polowanie na jelenie" wygł. red. Rudolf Wacek. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 16.40: Pieśni polskie w wyk. p. Romualda Cyganika i koncert na cytrze p. Aleksandra Ropickiego. Akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 17.10: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. Utwory Franciszka Lehara w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — **18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — **19.25: „Nowości lotnicze" w opr. inż. Eugenjusza Rolanda.** — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Wilna. Feljeton muzyczny. — 20.15: Trans. z Warszawy. Polska muzyka ludowa w wyk. orkiestry Adama Stromberga. — 21.00: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki „Admirał" Juljusza Kaden-Bandrowskiego. — 21.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 21.20: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny pośw. utworom Franc. Schuberta, w wyk. Kwartetu Dubiskiej. I skrz. Irena Dubiska, II skrz. Mieczysław Fliederbaum, altówka Miecz. Szalewski, wiolonczela Zofja Adamska. Stanisława Argasińska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 22.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 22.30: Trans. z Krakowa. „Some personal elements in the life and works of Joseph Conrad" wygł. prof. Roman Dybowski. — 22.45: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — **23.00—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Szkockiej" we Lwowie. Jazz-Tango-Symphonie Band pod dyr. p. Glasberga.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 5 października.

4½% Bk. Kraj. 47¼, 8% Tow. Kred. Miejsk. 89½ do 90, Chodorów 117½ do 118.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 5 października.

Ceny wszystkich artykułów utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Owies poszukiwany przy niedostatecznej podaży.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Kasza hreczana 33.— do 34.—.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 5 października.

Loco Lwów-Rynek:

Masło deserowe 300.— do 320.—, masło stołowe 260.— do 280.—, masło kuchenne 220.— do 240.—.

Twaróg gospod. 60.—, twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie, pełne 18.— do 25.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 130.— do 132.—.

Ceny masła, mleka i jaj w obrocie krajowym utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 października.

WALUTY: Dolary 8.91.

PAPIERY PROCENT.: 4% poż. inwest. 74.—; 5% poż. konwers. 42.—; 6% poż. dolarowa 60.—; 7% poż. stabil. 52.00—53.75; 10% poż. kolej. 99.50.

DEWIZY: Belgja 124.90; Londyn 34.40—34.30; N. Jork 8.92.5; Paryż 35.17; Praga 26.42; Szwacjarja 175.25; Berlin 210.—.

AKCJE: Bank Polski 110.—; Lilpop 11.25—11.75; Starachowice 5.37.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

CZERNER MOJŻESZ unieważnia indeks Wydz. mat.-przyr. U. J. K. 7588-3

Dr. IZYDOR FRIEDMAN, Drohobycz unieważnia zgubioną licencję zieloną wydaną 12 lutego 1930 przez Województwo Lwowskie Nr. 6992. 7591-2

UNIEWAŻNIAM moją książkę z M. K. O. Nr. 144040 — skradzioną dnia 8 czerwca 1931. Stanisława Białobrzeska. 7617

UNIEWAŻNIAM zaginione prawo jazdy Nr. 2856. Wydane przez Województwo Lwowskie. — Funk Bronisław. 7630

RUFUS KING. 69)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Dokończenie.)

Valcour zestawiał litery razem:

„nwceaznrpei55130 nyuyoradzdeicwzzz.

Przekreślił dwa końcowe „z" i rozstawił litery parami:

nw ce az nr pe i 55130 ny uy or ad zd ei cw z.

Przestawił litery w parach:

wn ec za rn ep i 55130 yn yu ro da dz ie we z.

Wziął pierwsze trzy litery pierwszej grupy i przeniósł je na koniec:

c za rn ep i wn e

To samo uczynił z drugą grupą:

u ro da dz ie wc z yn y

Zsunął litery:

Czarne piwne 55130 uroda dziewczyny

I otrzymał rysopis Force'a podług zeznań Beverley'a, który był świadkiem zamordowania Laney'a w umywalni w klubie Lorelei i sam odniósł ciężką ranę: Czarne włosy, piwne oczy, pięć stóp pięć cali wzrostu, waga sto trzydzieści funtów, główna cecha: uroda dziewczyny.

Pierwszy oficer skończył telefonować i Valcour kazał się połączyć z Główną Komendą policji nowojorskiej. Złożywszy krótki raport, wyszedł na plażę, gdzie wśród mglistych ciemności przechadzał się Dumarque, świecąc zdaleka ognikiem papierosa.

— Pan chyba rozumie — rzekł Valcour — że w nocy przyjadą tutaj przedstawiciele władz celnych i imigracyjnych?

Ognik papierosa Dumarque'a, który właśnie opisywał koło w powietrzu, znieruchomiał w miejscu.

— Kochany pan mnie zaciekawia. Czy to jest preludjum do jakiej niespodzianki?

— Do kawałka mydła — odparł krótko Valcour.

Dumarque westchnął z rezygnacją.

— Więc pan mi radzi zadeklarować te klejnoty?

— To panu taniej wypadnie niż konfiskata plus kara pieniężna.

— Pan jest chyba wszystkowiedzący.

— O, nie. Łatwo się było zorjentować, że pan nie podróżuje dla przyjemności, lecz w jakimś określonym celu. Tacy, jak pan, podróżują zazwyczaj luksusowemi okrętami.

— Zgadł pan.

— No więc?

Dumarque rzucił papierosa, który opisał w mroku ognistą elipsę.

— Obawiam się, że jeżeli będziemy się często spotykali, to pan mnie jeszcze wykieruje na uczciwego, porządnego człowieka.

Noc przeszła niespokojnie. Valcour zastanawiał się nad rozwiązaną sprawa. Usiłował zgadnąć, w jakim celu Force zabrał z kasy mały, płócienny woreczek. On sam nie mógł już odpowiedzieć na to pytanie, bo nie żył. Ale podług wszelkiego prawdopodobieństwa chciał w nim zaszyć swoje pieniądze i papiery, aby je zabezpieczyć przed zetknięciem z wodą, bo przypuszczalnie zamierzał ratować się ucieczką wpław do brzegu. I z tą myślą Valcour usnął.

O świcie zjechały różne władze portowe, reporterzy, kawa i czarny Rolls Royce pani Poole.

Kiedy wreszcie załatwiono wszelkie formalności wywiadowczo-śledcze, pani Poole zwróciła się do Valcoura:

— Pan pozwoli, że pana podwiozę?

— Dziękuję pani bardzo, ale już się umówiłem.

W jasnem, porannem świetle, na tle białego piasku, wyglądała niewiarogodnie uroczo.

— Mam nadzieję, że się kiedyś spotkamy, poruczniku?

— I ja mam nadzieję.

— Zabieram ze sobą tego młodego strażnika.

Valcour nie wytrzymał.

— Jako souvenir?

Zaśmiała się niesamowicie młodym śmiechem.

— Żeby mi pokazał drogę do domu — odparła.

— Czy pani zdaje sobie sprawę, że jego za to wyleją?

— Nic na tem nie straci.

— Nowa zwierzyna na harpun — rzekł prawie niedosłyszalnie Valcour.

Było to bolesne, chłoszczące echo świeżo minionych dni. Oczy pani Poole zastygły w niebieski lód. Odprowadził ją do auta, ale już się do niego nie odezwała.

Usłyszał tylko, jak zwróciła się do Anny Wickstod:

— Usiądziesz obok Karola.

— Dobrze, proszę panienki.

Usłyszał również, jak napuszony jak paw młody strażnik rzekł do Anny wsiadając za panią Poole do limuzyny:

— Tylko patrzeć, jak przestaniecie nazywać swoją panią panienką.

I usłyszał jeszcze, jak Anna Wickstod odpowiedziała z niewzruszonym spokojem osoby, która wie, że rzeka wypadków będzie płynęła zawsze tem samem korytem:

— Ja zawsze nazywam ją panienką.

KONIEC.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szei (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem